SZTANDAR MŁODYCH
ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 31 lipca 1951 r. Nr 180 (388) B Cena 15 gr

Posąg Józefa Stalina stanie w Berlinie

Leningradzkie zakłady „Monument - Skulptura" zakończyły prace nad wielką rzeźbą wodza mas pracujących **Józefa Stalina**, która wzniesiona zostanie w Berlinie w dniu otwarcia Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Rzeźbę wykonał laureat Nagrody Stalinowskiej **M. Tomski**

Wicepremier Ulbricht o Zlocie w Berlinie

Wicepremier Niemieckiej Republiki Demokratycznej **Walter Ulbricht**, omawiając na łamach „Tägliche Rundschau" znaczenie międzynarodowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie i Światowych Igrzysk Akademickich, podkreśla olbrzymi wzrost aktywności społeczno-politycznej nie tylko młodzieży niemieckiej, lecz również mas pracujących NRD i Niemiec Zach.

Młodzież niemiecka — stwierdza w zakończeniu wicepremier **Ulbricht — złoży wobec delegacji młodzieżowych ze wszystkich krajów ślubowanie, że sprawę utrzymania pokoju weźmie w swe ręce i będzie broniła jej do końca.**

Pierwszy występ zespołu „Mazowsze" w Berlinie

Demokratyczna prasa niemiecka zamieszcza obszerne, ilustrowane licznymi, zdjęciami recenzje z pierwszego występu w Berlinie ludowego zespołu pieśni i tańca „**Mazowsze**".

Podkreślając piękno pieśni polskich oraz tańców i strojów ludowych „**Neues Deutschland**" pisze: „Burzliwe owacje wielotysięcznych rzesz Berlińczyków na cześć polskich dziewcząt i chłopców, będących żywym przykładem nowego życia w Polsce Ludowej przepełnionym miłością do ojczyzny, zaufaniem w siły polskiej klasy robotniczej i niepohamowanej woli walki o lepszą i szczęśliwszą przyszłość — świadczą o tym, że **przyjaźń polsko-niemiecka zdobywa coraz trwalsze i szersze podstawy w narodzie niemieckim**".

Zobowiązania Zlotowe wykonaliśmy i przekroczyliśmy

– melduje młodzież zakładów pracy, gospodarstw rolnych i szkół

(Informacje własne)

Z całego kraju młodzież robotnicza, chłopska i szkolna donosi o wykonaniu i przekroczeniu zobowiązań podjętych dla uczczenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Konkretnymi osiągnięciami w pracy manifestuje młodzież polska swą radość z berlińskiego spotkania młodości, swą wolę walki o pokój.

500.000 zł dały zobowiązania zlotowe młodzieży Dąbrowy Górniczej

Realizacja 33 zobowiązań produkcyjnych młodzieży Dąbrowy Górniczej przyniosła dotychczas 500 tysięcy zł. Młodzi tamiarze kopalni Gen. Zawadzki po raz trzeci podnieśli swoje zobowiązanie. W tej chwili pracują nad osiągnięciem 185 proc. normy co byłoby rekordem w pracach tamiarskich.

B. DZIEŁÓWNA
Dąbrowa Górn.

Młodzi kolejarze dworca Łódź-Kaliska przekroczyli podjęte zobowiązania

Młodzi kolejarze z dworca Łódź - Kaliska przekraczają swoje zobowiązania dla uczczenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. **Brygada parowozowa w składzie tow. tow. Adam Ronduda, Zygmunt Pawłowski, Eugeniusz Pruk i Henryk Kmiecic na parowozie Pk 1-18 osiągnęła w ramach zobowiązań przebieg 6.018 km bez mycia kotła, podczas gdy norma przewiduje na taki przebieg tylko 2.200 km.** Realizując swoje zobowiązania **brygada zaoszczędziła w czerwcu 23 tony węgla i 19.35 kg smaru.** W ciągu całego okresu realizacji zobowiązania **młodzi kolejarze nie mieli żadnej awarii ani spóźnienia.**

J. PILICHOWSKI
Łódź

Brygada oszczędnościowa im. ŚFMD

W PZPB im. PKWN w Łodzi powstała dla uczczenia Zlotu Berlińskiego młodzieżowa brygada oszczędnościowa im. ŚFMD.

Młodzieżowa załoga PZPDz im. Ofiar 10 Września, która zobowiązała się podnieść wykonywanie normy o 2 proc. zameldowała, że podniosła swoje wyniki produkcyjne o 3 proc.

Taśma młodzieżowa ZPO im. Próchnika w realizacji swych zobowiązań oszczędnościowych szyje codziennie 4 pary spodni z zaoszczędzonego surowca.

L. DULĘBA
Łódź

150 proc. normy osiągnęły uczennice z Opola

Uczennice **Szkoły Przemysłowej i Liceum Chemicznego w Opolu** donoszą o zakończeniu siekania i plewienia buraków w PGR w Gryfowie Śląskim. „Podkreślić należy entuzjazm, z jakim dziewczęta pracowały — pisze kol. **Jan Kucab** — wykonując 150 proc. normy i przekraczając zobowiązanie. Pracę swą zakończyły wieczornicą, zorganizowaną dla pacjentów i pracowników Sanatorium Przeciwgruźliczego".

400 roboczogodzin junackich ponad plan

Kompanie żniwne SP pracujące w PGR-ze Marków woj. rzeszowskie, wykonały swoje zobowiązania zlotowe. Kompania 76 osiągnęła przy znoszeniu snopów 180 proc. normy, kompania 62 — 200 proc. przy młócce. Żniwa zakończono cztery dni przed terminem. Kompanie dały 400 roboczogodzin ponad plan.

F. PAWLAK
Rzeszów

Studenci toruńscy nie zostają w tyle

Koledzy z uniwersytetu **im. Mikołaja Kopernika w Toruniu** meldują o uporządkowaniu poletka doświadczalnego przez Koło Zoologów, oraz o zorganizowaniu przez studentów Wydz. Prawa 14 wyjazdów z pogadankami, do spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów. Poza tym studenci zbiorowo wykonali 4 albumy jako podarunki dla delegatów na Zlot.

200 proc. normy na korczyńskiej magistrali kolejowej

Na budowie magistrali kolejowej w Korczynie koło Krakowa, powstał na cześć Zlotu młodzieżowy zespół im. Matrosowa pod kierunkiem kol. **Jerzego Olejarczyka.** Zespół zobowiązał się wykonywać 160 proc. normy. W tej chwili osiąga 200 proc.

S. KUŹNIAN
Korczyn

Z rokowań w Kaesong

Oświadczenie gen. Nam Ira

29 lipca na 13 posiedzeniu w Kaesong omawiano w dalszym ciągu sprawę wytyczenia linii demarkacyjnej między obu stronami w celu utworzenia strefy zdemilitaryzowanej.

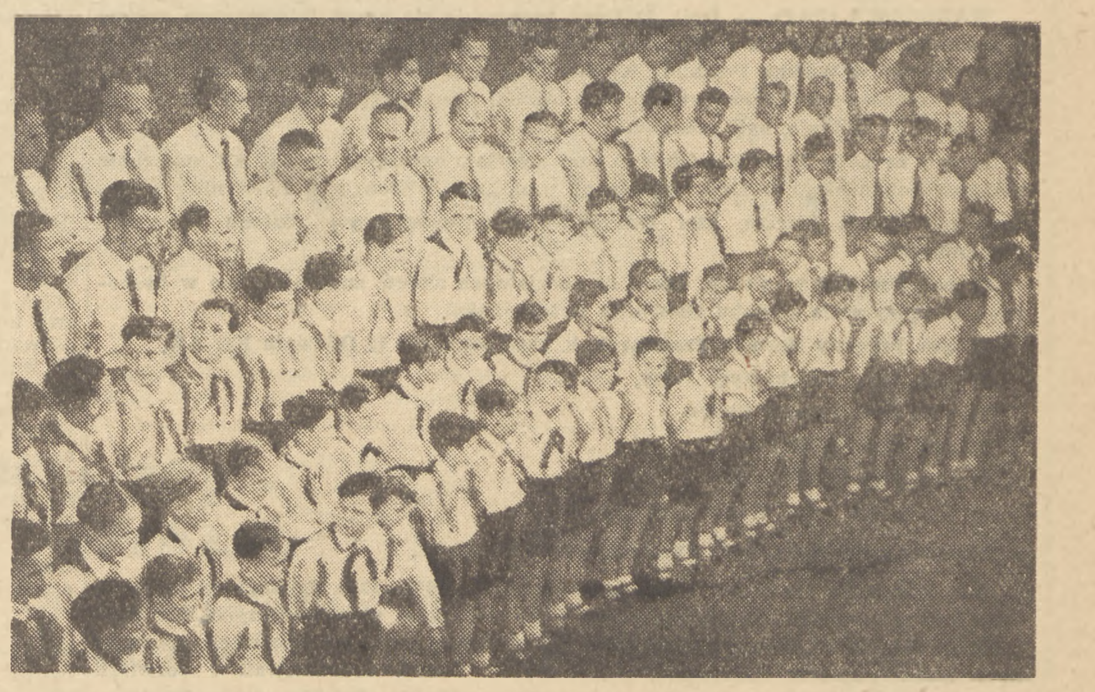
Przewodniczący delegacji Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich gen. **Nam Ir** powtórzył konkretną propozycję swej delegacji, by linia demarkacyjna ustalona została na 38 równoleżniku. **Wojska obu stron zostałyby wycofane na odległość 10 km na północ i południe od 38 równoleżnika i w ten sposób zostałaby utworzona strefa zdemilitaryzowana.**

Gen. **Nam Ir** podkreślił, że linia taka odpowiada nie tylko rzeczywistej sytuacji militarnej na frontach w Korei, lecz jest również odpowiednia i słuszna dla obu stron. **Równocześnie przyczyni się to do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej**

Uwaga!

Już wkrótce ogłosimy w „Sztandarze Młodych" nowy konkurs — tym razem o tematyce turystycznej — organizowany przez naszą redakcję i Polskie Biuro Podróży „Orbis".

OSTATNIE WYSTĘPY Zespołów Artystycznych przed wyjazdem na Zlot Berliński



Wczoraj odbyły się w **Warszawie** pożegnalne występy młodzieżowych zespołów artystycznych przed wyjazdem na III Światowy Zlot Bojowników o Pokój w **Berlinie.** W teatrach warszawskich wystąpiły: chór i orkiestra Liceum Pedagogicznego TPD z **Płocka,** chór mieszany przy Państw. Lic. Muzycznym z **Katowic,** zespół taneczny przy Państw. Zakł. Przemysłu Bawełnianego im. Harnama z **Łodzi,** zespół regionalny przy fabryce Obuwia z **Krosna,** zespół taneczny przy Powiatowym Domu Kultury z **Bielska,** zespół taneczny przy Zakł. Mech. im. Strzelczyka z **Łodzi,** zespół górali tatrzańskich i chór chłopięco-męski przy Państw. Filharmonii z **Poznania** (na zdjęciu). Publiczność warszawska gorąco i serdecznie oklaskiwała występy młodych artystów.

Na budowach socjalizmu

Za kilka dni uruchomiony zostanie wielki piec „B" w hucie „Kościuszko"

Zbliża się radosna chwila, kiedy **w służbę naszej narodowej gospodarki wejdzie największa inwestycja 1951 r. — wielki piec „B" w hucie „Kościuszko" oraz związane z nim obiekty.**

Za kilka dni zapłonie ogniem nowy kolos polskiego hutnictwa — piec o wysokiej pojemności, poważnie zwiększając produkcję surówki w naszym kraju.

Wysiłkiem całego narodu przy współudziale załóg wielu fabryk różnych branż, powstaje na Śląsku nowy obiekt gospodarczy — chluba naszego pokojowego budownictwa.

Dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, nowy wielki piec w hucie „Kościuszko" został wyposażony w najbardziej nowoczesne po raz pierwszy w Polsce stosowane urządzenia automatyczne. Sama konstrukcja pieca jest dziełem twórczej myśli polskiego konstruktora inż. Dyakowskiego z „Biprohut"

Ostatnie dni walki o jak najwcześniejsze uruchomienie nowych agregatów to nieustanne pasmo zwycięstw całej załogi.

Młodzież wiejska rozumie nowe zasady planowego skupu zboża

(Korespondencja z Lipia, gm. Głogów, woj. rzeszowskie)

Józka Bachorzówna wraz z matką już wczesnym rankiem wychodzi w pole na żniwa. Plony na ich 3 hektarowym gospodarstwie są dobre, toteż kobiety śpieszą się, aby zebrać je w porę i bez strat.

Matka i córka dowiedziały się już z gazet o dekrecie w sprawie planowego skupu zboża i chwalą jego zasady.

— W skupie widzimy w tym roku dużo nowych korzyści i udogodnień. Wcześnie będziemy wiedziały, ile mamy sprzedać zboża i będziemy mogły lepiej ułożyć sobie gospodarkę. Już w tym roku mamy dobre plony, ale chcemy je mieć jeszcze lepsze.

W zeszłym roku sprzedałyśmy państwu 150 kg zboża, w tym roku jeszcze wcześniej omłócimy i z całego serca odstawimy, co się należy. Przecież to dla naszego państwa, które nam tyle pomaga na każdym kroku.. — mówi Józka.

Matka Józki przed wojną tułała się po świecie w poszukiwaniu pracy, bo nie mogła wyżyć z gospodarstwa. Dziś radzą sobie i nie znają biedy.

Józka ukończyła 7 klas szkoły podstawowej. Jej starsze koleżanki uczą się już w szkołach średnich. Kazia Rusinówna i Krysia Kleczkówna chodzą do Liceum Ogólnokształcącego. Felicja Hulówna i Aljozy Kłos kształcą się na nauczycieli w Liceum Pedagogicznym, a Marian Flacz i Bronek Hul są w szkole zawodowej. Józek Bachórz ukończył szkołę średnią z zaszczytnym wyróżnieniem za dobrą naukę. Maturzystą jest także Marian Jarmula. Cała ta pokaźna grupka kształcącej się młodzieży pracuje właśnie teraz na polach wraz z rodzicami, pomagając zbierać zboże na nowy chleb.

Wieś Lipie jest dumna ze swojej młodzieży i pełna wdzięczności dla państwa, które tę młodzież bezpłatnie kształci i wychowuje na pożytecznych narodowi ludzi. Chłopi z Lipia z pełną świadomością wypełnią wobec swojego państwa obowiązki w planowym skupie zboża

L. LEW.



ZMP-owcy z Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu prześlą na Zlot model samochodu. Oto dwaj wykonawcy modelu — technicy biura konstrukcyjnego — projektodawca Władysław Kolasa (z lewej) i Leopold Brzechowski przy pracy.

Do granic NRD zbliża się wielka Sztafeta Pokoju

wioząca meldunki o wykonaniu zobowiązań dla uczczenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie

Coraz bliżej Słubic — miasta na granicy NRD znajduje się wielka Sztafeta Pokoju, wioząca dziesiątki tysięcy meldunków o wykonaniu zobowiązań dla uczczenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. W Słubicach, na wielkim wiecu, meldunki te przejmie od młodzieży polskiej młodzież NRD i poniesie do stolicy swego kraju, przekazując Prezydium Zlotu.

Sztafeta jedzie. Wiezie dziesiątki tysięcy meldunków, a im bliżej jest celu, tym więcej jest tych meldunków.

Meldunki mówią o wykonaniu zobowiązań. A zobowiązania te to np. 31 nowych świetlic, 4117 m zreperowanych dróg i 3985 m oczyszczonych rowów melioracyjnych w woj. rzeszowskim, gdzie ogółem nad realizacją zobowiązań pracowało 43.703 młodzieży.

W województwie poznańskim sztafety poprzedzone były 1144 masówkami, w których wzięło udział 28.344 osób — przeważnie młodzieży. Na masówkach tych podejmowano liczne zobowiązania, które np. w pow. Środa mają wartość 2.645 zł — Brygady młodzieżowe przy Banku Rolnym we Wrześni, wyrabiające dotąd przeciętnie 130 proc. normy postanowiły dla uczczenia Zlotu jeszcze bardziej podnieść wydajność swej pracy, a robotnica rolna z PGR Gułtowy (pow. Środa) — kol. **Władysława Kojdasz** zobowiązała się wyrabiać w czasie akcji żniwnej od 180 do 200 proc. normy.

*

Wczoraj wyruszyły sztafety wojewódzkie z Gdańska do Koszalina, z Bydgoszczy do Poznania, i z Katowic do Opola. Dzisiaj, dnia 30 bm. wyjadą sztafety z Opola do Wrocławia, z Poznania do Zielonej Góry i z Koszalina do Szczecina, a jutro trzy sztafety — z Wrocławia, Zielonej Góry i Szczecina przyjadą do Słubic, gdzie odbędzie się uroczystość przekazania meldunków młodzieży FDJ

W KATOWICACH

Pięknie udekorowany stadion ZS Stali w Katowicach wypełniony jest po brzegi. Zielenią się mundury SP-owskie, migają czerwone krawaty. Za chwilę przybędą na stadion sztafety z powiatów i miast województwa katowickiego z meldunkami o wykonaniu zobowiązań podjętych przez młodzież kopalń i hut, fabryk i spółdzielni produkcyjnych PGR-ów i szkół, dla uczczenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Oklaskami witają zebrani na stadionie sztafetę — wjeżdżają trójkami motocykle. Na przodzie sztafeta centralna — młodzież z Krakowa, Kielc i Rzeszowa. Za sztafetą centralną jadą sztafety z Częstochowy Sosnowca, Lublińca, Cieszyna Mysłowic; kolejno defilują przedstawiciele wszystkich powiatów. Ponad 100 motocykli defiluje przed trybunami!

Pierwszy meldunek w imieniu młodzieży woj. krakowskiego składa słynny przodownik pracy, budowniczy Nowej Huty kol. **Kazimierz Hołda.**

*

Ogółem młodzież woj. katowickiego podjęła 1.515 zobowiązań, w których wykonaniu wzięło udział 51.250 młodzieży. Wartość tych zobowiązań równa się sumie 6.212.000 złotych.

E. LISTECKI

Organizacja dywersyjno-szpiegowska przed Najwyższym Sądem Wojskowym

(patrz str. 2)

Zadania organizacji zetempowskiej w kampanii planowego skupu zboża

Przed organizacją ZMP-owską na wsi stanęło odpowiedzialne zadanie — pomoc Partii i władzy ludowej w sprawnym przeprowadzeniu planowego skupu zboża.

Planowy skup zboża to jedno z najważniejszych zadań Partii i władzy ludowej na wsi. Planowy skup zboża służy interesom mas pracujących zarówno wsi, jak i miast. Planowy skup zboża, oparty o nowe, ulepszone zasady, zacieśni jeszcze bardziej sojusz robotniczo - chłopski i zwiększy zaufanie pracujących chłopów do Partii i władzy ludowej

Dla organizacji ZMP-owskich na wsi żniwa i kampania skupu są okresem największej aktywności. Musi zniknąć bierność, jaka często panuje w wielu kołach ZMP na wsi podczas lata i na początku jesieni, czyli właśnie wtedy, kiedy najwięcej zadań stawia przed wsią Partia i władza ludowa i kiedy najczynniej pomagać winni w ich wykonywaniu ZMP-owcy.

Podstawowym zadaniem ZMP-owców i młodzieży na wsi w kampanii skupu zboża jest szeroka praca polityczno - wyjaśniająca. Młodzież powinna zapoznawać rodziców, krewnych, sąsiadów i znajomych z nowymi zasadami skupu i rzeczowo odpowiadać na wszelkie stawiane przez nich pytania. Chodzi bowiem o to, aby każdy chłop jasno pojmował sens planowego skupu zboża i aby dzięki temu świadomie i chętnie wykonywał swój obowiązek wobec kraju.

Młodzież wyjaśni, że wywiązanie się chłopów z obowiązku, nałożonego przez oparty na dekrecie Rządu planowy skup zboża, jest patriotycznym czynem chłopów wobec ludowego państwa, które pomaga chłopom w gospodarowaniu i stałym ulepszaniu codziennego życia wsi. Nasza władza ludowa, nasz Rząd robotniczo - chłopski dały wiele dowodów, że sprawa podniesienia dochodowości gospodarstwa wiejskiego, sprawa dobrobytu pracującego chłopa leży mu na sercu. Przecież to właśnie władza ludowa dała chłopu ziemię, realizując cel wieloletniej walki chłopów. To władza ludowa skierowała na wieś rosnący potok towarów przemysłowych, maszyn rolniczych nawozów sztucznych, zabezpieczyła chłopu opłacalność jego gospodarki. Państwo nie szczędzi nakładu na bezpłatną naukę synów i córek chłopskich w szkołach średnich, wyższych czy na kursach. Piąta część dochodów państwowych idzie rok rocznie na oświatę, a w tym na naukę młodzieży wiejskiej i na oświatę na wsi. Rozwój i umocnienie państwa ludowego leży w interesie chłopów pracujących, dlatego chłopi, rozumiejąc to, sprzedadzą państwu wyznaczoną ilość zboża.

Młodzi agitatorzy na wsi wykażą, że zasady planowego skupu zboża są dogodne dla chłopów. Ustalona, opłacalna cena na zboże chroni chłopów pracujących przed wyzyskiem spekulantów i kułaków. Ścisłe obliczenie i wyznaczenie ilości zboża na skup, ilości, która nie może być zmieniona, pozwala lepiej planować i rozwijać gospodarstwo Warunki skupu sprzyjają szczególnie małorolnym, rodzinom wielodzietnym, popierają uprawę kontraktowanych roślin przemysłowych, rozwój hodowli oraz zagospodarowanie odłogów. Państwo chce bowiem, aby chłopi rozwijali swoje gospodarstwa, aby podnosili ich produkcję, aby rósł dobrobyt i kultura wsi i całego narodu

Aby jednak móc wyjaśnić zasady, cel i znaczenie planowego skupu zboża ZMP-owcy sami muszą je dokładnie znać i jasno rozumieć. ZMP-owiec, który nie zna i nie rozumie zasad, celu i znaczenia skupu, nie potrafi odpowiedzieć rzeczowo na pytania i wątpliwości chłopów, nie będzie mógł skutecznie pomagać Partii w przeprowadzaniu skupu. Zasady skupu znajdą aktywiści i członkowie ZMP w ZMP-owskim „Notatniku prelegenta", w partyjnym „Notatniku agitatora" oraz w prasie.

Uświadamiając chłopów o znaczeniu planowego skupu zboża dla kraju, ZMP-owcy powinni pomagać Partii w usuwaniu różnych codziennych bolączek wiejskich, takich, jak nieporządki w pracy gminnych spółdzielni, kumoterstwo i biurokracja, oraz wyjaśniać przyczyny niedomagań w zaopatrywaniu wsi w niektóre towary przemysłowe.

Wrogowie ludu, kułacy i spekulanci, będą starali się różnymi sposobami przeszkadzać w sprawnym przeprowadzeniu skupu zboża. Praca polityczno - wyjaśniająca ZMP-owców oraz ich czujna działalność udaremni w zarodku szkodliwą robotę wrogów.

ZMP-owcy, właściciele gospodarstw, pierwsi będą sprzedawać zboże państwu ZMP-owcy, pracujący u rodziców, będą zachęcać ich, aby przodowali w sprzedaży zboża. Sprawą honoru zetempowców stanie się, by gromada ich pierwsza przed innymi sprzedała zboże państwu.

Młodzież będzie czynnym organizatorem zbiorowego odwożenia zboża do punktów skupu przez całą gromadę. Chłopcy i dziewczęta przyczynią się do tego, aby wspólna odstawa była prawdziwą, patriotyczną manifestacją gromady, która uroczyście, ze śpiewem i muzyką, umajonymi wozami, z napisami na cześć sojuszu robotniczo - chłopskiego i ludowej Ojczyzny odwozić będzie zboże na skup.

Do pracy w kampanii zbożowej ZMP-owcy wciągną szerokie rzesze młodzieży niezorganizowanej zwłaszcza tej, która wyróżniała się w dotychczasowych masowych kampaniach politycznych na wsi, takich, jak Plebiscyt Pokoju i Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski.

W pracy propagandowo-wyjaśniającej wokół skupu zboża ZMP-owcy stosować będą różnorodne formy, wydawać będą gazetki ścienne, „błyskawice" piętnujące niedomagania, ożywią działalność oświatową i kulturalno - artystyczną.

Dobry przebieg skupu zależy w wielkim stopniu od szybkiego przeprowadzenia omłotów. Dlatego ZMP-owcy mobilizować będą młodzież do młócki i doglądać należytego jej przebiegu. Powstaną młodzieżowe posterunki kontrolne, które czuwać będą nad omłotami i transportem oraz doglądać, aby na punktach skupu wszystko przygotowane było do odbioru zboża, aby nie było nadużyć ze strony pracowników zatrudnionych przy skupie.

Organizacje ZMP pomogą w przygotowaniu na czas dostatecznej ilości magazynów, w przeprowadzeniu dezynfekcji pomieszczeń na zboże i w zabezpieczeniu ich przed pożarem i kradzieżą. Należy organizować młodzieżowe brygady remontu pomieszczeń na zboże.

ZMP-owcy w spółdzielniach produkcyjnych rozwiną współzawodnictwo między brygadami omłotowymi, traktorowymi i transportowymi, aby pomóc w wypełnieniu wskazania KC PZPR, które mówi, że w każdej spółdzielni produkcyjnej przyjęta winna być zasada: wykonać jak najszybciej zobowiązania wobec państwa, przygotować sobie fundusz siewny i wydać członkom zaliczki w zbożu.

Organizacje ZMP-owskie starannie przygotują się do udziału w kampanii skupu zboża, opracują konkretne zadania w kampanii, wezmą czynny udział w przeprowadzeniu zebrań gromadzkich, poświęconych planowemu skupowi zboża. Szczególnie odpowiedzialna jest rola ZMP w tych gromadach, gdzie nie ma organizacji partyjnej.

Skuteczna pomoc kół ZMP na wsi w przeprowadzeniu kampanii zbożowej zależy w znacznym stopniu od opieki Zarządów Gminnych i Powiatowych ZMP nad kołami. Pomoc ta musi się w tym okresie wydatnie zwiększyć.

Udział w pracy nad wykonaniem zadań postawionych przez Partię i Rząd w planowym skupie zboża będzie dla każdego członka ZMP egzaminem ofiarności i wierności organizacji, egzaminem gotowości do pracy nad umocnieniem sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Organizacja dywersyjno-szpiegowska przed Najwyższym Sądem Wojskowym

WARSZAWA (PAP). — Dnia 31 lipca rozpocznie się przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie proces kierownictwa dywersyjno-szpiegowskiej organizacji, która działała w Wojsku Polskim. Kierownikami tej zbrodniczej organizacji, kierowanej i finansowanej przez wywiadowcze ośrodki dyspozycyjne imperialistów w Waszyngtonie i Londynie, byli oskarżeni:

1) gen. brygady Tatar Stanisław, b. szef wydziału operacyjnego KG AK, następnie zastępca Kopańskiego — szefa organizacji p. n. „Sztab Główny w Londynie",

2) płk. Utnik Marian, szef Oddziału VI (dywersyjnego) „Sztabu Głównego w Londynie",

3) płk. Nowicki Stanisław, oficer do specjalnych zleceń, znajdujący się w dyspozycji zastępcy szefa „Sztabu Głównego w Londynie",

4) gen. brygady Herman Franciszek, b. zastępca szefa II Oddziału KG AK,

5) gen. bryg. Kirchmayer Jerzy,

6) gen. dyw. Mossor Stefan,

7) płk. Jurecki Marian,

8) mjr Roman Władysław i

9) komandor ppor. Wacek Szczepan.

Wszyscy oskarżeni to byli wyżsi oficerowie sanacyjni.

Akt oskarżenia stwierdza, że oskarżeni w latach 1945—1950, działając w interesie i na korzyść państw imperialistycznych i ich ośrodków wywiadowczych, dla podważenia obronności Państwa Polskiego i dla okazania pomocy w realizacji agresywnych planów państw imperialistycznych wobec Polski, organizowali i rozwijali zbrodniczą organizację dywersyjno-szpiegowską w Wojsku Polskim, dążąc do obalenia przemocą władzy ludowej oraz rozwijając szeroko rozgałęzioną działalność wywiadowczą. Przestępcza działalność ich obliczona była na to, by umożliwić imperialistom oderwanie polskich ziem zachodnich od macierzy i przyłączenie ich do neohitlerowskich Niemiec oraz przekształcenie pozostałej części Polski w niewolniczą kolonię imperialistów. Dopuszczając się zdrady Ojczyzny, zmierzali oskarżeni — poprzez próby opanowania wojska — do uczynienia z opanowanych przez siebie oddziałów powolnego narzędzia w rękach imperialistycznych agresorów. Zbrodnicza ta organizacja — od chwili powstania systematycznie godziła w żywą siłę bojową naszej armii, stojącej na straży pokoju i wolności naszego Narodu, lecz od początku natrafiała na przeszkody w zamiarach opanowania Wojska, które ze względu na swój charakter ludowy stanowi niezawodne zbrojne ramię Państwa Polskiego.

A oto szczegółowa i długa lista zbrodni oskarżonych i okoliczności, w jakich rozwijali oni swą przestępczą działalność:

Dywersyjna i szpiegowska działalność zbrodnicza oskarżonych wiąże się nierozerwalnie ze zdradziecką polityką burżuazji, która w roku 1939 wydała naród polski w ręce najeźdźcy faszystowskiego, a następnie z inspiracji i przy poparciu imperialistów anglo-amerykańskich, współdziałając z okupantem hitlerowskim, walczyła z ruchem narodowo wyzwoleńczym w Polsce. Dla polityki burżuazji i rządu londyńskiego znamienny jest fakt, że już na konferencji reprezentantów kliki londyńskiej oraz podziemnych kół wojskowych w kraju, zwołanej na polecenie **gen. Sosnkowskiego** i odbytej w dniach od **29 maja do 2 czerwca 1940 roku w Belgradzie**, stwierdzono, że głównym niebezpieczeństwem jest nie faszyzm hitlerowski, lecz fakt, iż „w ośrodkach robotniczych rozwija się ruch komunistyczny". Tak więc, już w pierwszych miesiącach okupacji obóz londyński widzi głównego wroga nie w hitlerowskim okupancie, lecz w wyzwoleńczym ruchu rewolucyjnym i w Związku Radzieckim. Ta antynarodowa, sprzeczna z podstawowymi interesami Polski polityka reakcji polskiej odpowiada linii politycznej i interesom całego obozu imperialistycznego.

Gdy hordy hitlerowskie napadły na Związek Radziecki, bohaterski opór narodu radzieckiego wzmógł znacznie sympatie narodu polskiego do Związku Radzieckiego. Społeczeństwo polskie zrozumiało, że armia radziecka jest jedyną siłą, która jest w stanie rozbić hydrę hitlerowską i wyzwolić Polskę. Rozwinął się i wzrósł ruch narodowo-wyzwoleńczy w Polsce, powstała i wzmacniała się z dniem każdym Polska Partia Robotnicza, głosząca hasła bezwzględnej walki z okupantem o pełne narodowe i społeczne wyzwolenie, w oparciu o ścisły sojusz ze Związkiem Radzieckim. Burżuazja polska, przerażona wielkimi zwycięstwami Armii Radzieckiej i wzmożeniem się walki mas ludowych o całkowite wyzwolenie — przechodzi do coraz bezwzględniejszej walki z ruchem rewolucyjnym. W walce tej reakcja współpracuje ściśle z gestapo, wydając bojowników o wolność Polski w ręce faszystów niemieckich.

W obliczu bohaterskich zmagań Związku Radzieckiego z hitlerowskim najeźdźcą, państwa anglosaskie, licząc na osłabienie i wykrwawienie ZSRR, dążą do zapewnienia sobie decydującej roli w Europie i wyeliminowania ZSRR.

W imię tych imperialistycznych planów obóz londyński poleca podległym sobie organizacjom w kraju powstrzymanie się od zbrojnej walki z Niemcami, aby nie osłabić frontu hitlerowskiego na wschodzie.

To antypolskie stanowisko przedstawił cynicznie **Bór-Komorowski dnia 14.X.1943** na posiedzeniu KRP (Krajowej Reprezentacji Politycznej), oświadczając m. in.:

„...Powstanie nie może wybuchnąć nawet w wypadku gdy położenie nieprzyjaciela na obszarze Polski rokuje powodzenie powstania, ale ogólne położenie polityczne czyni n'ewskazanym.

Nie możemy więc np. doprowadzić do powstania, gdy Niemcy, bici rozstrzygająco na zachodzie i południu, trzymają ciągle jeszcze front wschodni i osłaniają nas od tej strony. Osłabienie Niemiec nie leży bowiem w tym szczególnym wypadku w naszym interesie. Sądzę, że panowie podzielają ten pogląd w całej pełni..."

„...Poza tym widzę groźbę w postawie Rosji. Jest to sprawa przede wszystkim polityczna...

Tym lepiej dla nas, im wojsko rosyjskie jest dalej. Stąd wypływa logiczny wniosek, że nie możemy wywoływać powstania przeciw Niemcom, jak długo trzymają oni front rosyjski, a tym samym Rosjan z daleka od nas..."

Rozwój sytuacji na froncie radziecko-niemieckim przekreślił rachuby reakcji i jej anglo-amerykańskich mocodawców.

Klika reakcyjna i jej imperialistyczni dysponenci już wówczas zdają sobie sprawę, iż wyzwolenia Polski dokona Armia Radziecka i liczą się z tym, że władzę obejmie obóz lewicy. Napawa to lękiem przywódców reakcji.

W tej sytuacji Kierownictwo Delegatury i AK uruchamia plan tzw. akcji „Burza". Plan ten, rzecz jasna, przeciwstawiał się walce z Niemcami i współdziałaniu z Armią Radziecką.

Plan „Burza" był konsekwentnym rozwinięciem polityki zdrady „rządu" emigracyjnego, Delegatury i D-twa AK. Już na wspomnianym posiedzeniu KRP, **Bór-Komorowski** oświadczył w imieniu Sosnkowskiego, ówczesnego tzw. Naczelnego Wodza, że:

„...chcemy uniknąć walki z wojskiem niemieckim..."

Jakie były istotne cele polityczne planu „Burzy", ujawnia raport d-cy AK — Bora-Komorowskiego — z dnia 14.VII.1944 roku do Sosnkowskiego, w którym stwierdza on, że przy pomocy planu „Burza" osiągnie się m. in.: „...wzięcie pod swe dowództwo tej części społeczeństwa, która jest żądna odwetu na Niemcach...".

Rozwój sytuacji przekreślił te rachuby reakcji. Pod miażdżącymi ciosami Armii Radzieckiej cofają się w popłochu wojska hitlerowskie. Na wyzwolonych terenach Polski powstaje PKWN — pierwszy w dziejach naszego narodu rząd robotniczo-chłopski. Fala entuzjazmu ogarnęła cały naród polski, który stanął do walki z najeźdźcą u boku Armii Wyzwolicielki — Armii Radzieckiej. W odpowiedzi na to emigracyjna klika, pragnąc za wszelką cenę urzeczywistnić swe podstępne i zbrodnicze plany, dała sygnał do powstania warszawskiego.

Powstanie było aktem dywersyjnym wobec narodu polskiego, który zakładał pierwsze zręby niepodległości swego państwa, i wobec Armii Radzieckiej, która niosła Polsce pełne wyzwolenie spod hitlerowskiego jarzma. Z niesłychaną perfidią i cynizmem przygotowywali organizatorzy powstania — na rozkaz Londynu — rzeź narodu polskiego i zniszczenie Warszawy, wykorzystując patriotyzm mas niezorientowanych w machinacjach reakcji. Niewysłowionymi cierpieniami i niezliczonymi ofiarami opłacił naród polski powstanie warszawskie — tę zbrodnię reakcji polskiej i jej anglo-amerykańskich mocodawców.

Klika londyńska, licząc się z niepowodzeniem powstania i innych dywersyjnych przedsięwzięć, zawczasu przygotowała plany szerokiej działalności dywersyjnej wymierzonej przeciwko przyszłej władzy ludowej i Armii Radzieckiej. **W lutym 1944 roku** „rząd" londyński na wniosek **Sosnkowskiego** postanowił powołać do życia nielegalne organizacje wojskowe i cywilne, które miały prowadzić wrogą działalność przeciwko władzy ludowej, Wojsku Polskiemu i Armii Radzieckiej, wyzwalającej kraj. Ściślejsze wytyczne zostały później opracowane i rozwinięte w ramach planu działalności dywersyjno-wywiadowczej pod kryptonimem **„NIE"**. Plan ten przewidywał stworzenie organizacji, mającej na celu prowadzenie dywersji i szpiegostwa w aparacie państwowym Polski Ludowej, w wojsku, a także w partiach politycznych oraz prowadzenie dywersji i szpiegostwa przeciwko Armii Radzieckiej. Działalność ta miała przygotować odpowiednie warunki dla obalenia władzy ludowej.

Szczególnie ostrą dywersję organizuje reakcja przeciwko odradzającemu się wojsku polskiemu. Dywersją tą kieruje, zgodnie z instrukcjami anglo-amerykańskimi, sanacyjny **generał Kopański**, który jest obecnie na etacie Brytyjskiego Ministerstwa Wojny.

Przygotowaniem szczegółowego planu zajął się na przełomie lat 1943/44 oskarżony **Tatar Stanisław** — szef wydziału operacyjnego KG AK oraz jego najbliższy współpracownik — oskarżony **Kirchmayer Jerzy.** Postanowiono wówczas, że po wyzwoleniu kraju **Kirchmayer** wstąpi do WP, do którego nasłana zostanie grupa oficerów AK, na której oprze się w swej działalności zbrodniczej. Celem tej akcji miała być penetracja wywiadowcza Wojska Polskiego i walka o opanowanie go i przekształcenie w oparcie dla reakcji.

Równocześnie Delegatura i II Oddział AK przygotowywały akcję dywersyjną na odcinku politycznym. W tym celu stworzony zostaje CKL, który pod płaszczykiem radykalnej frazeologii tworzy dogodne warunki do penetracji obozu rewolucyjnego.

W kwietniu 1944 r. oskarżony **Tatar** udał się specjalnym samolotem z Polski do Londynu. **W czerwcu** osk. Tatar wraz z **Mikołajczykiem** zapoznał czołowych przedstawicieli amerykańskich kół imperialistycznych oraz **Churchilla** z przygotowywanymi przez nich planami walki z Polską Ludową. Plany te zostały zaakceptowane przez Churchilla i Amerykanów, którzy **w drugiej połowie lipca 1944 r.** wyasygnowali na ich realizację 10 milionów dolarów.

Tak więc imperialiści anglosascy, którzy w 1939 roku oddali Polskę na pastwę agresji hitlerowskiej, a w okresie okupacji szczuli do walk bratobójczych — już od **zarania niepodległości finansują spiski i patronują dywersji, skierowanej przeciwko władzy ludowej.**

Zgodnie z powyższymi planami, po utworzeniu PKWN reakcja nasyła swych agentów do aparatu państwowego i stronnictw demokratycznych, organizuje dezercję z Wojska Polskiego w czasie wojny z okupantem, prowadzi akcję sabotażowo-dywersyjną, organizuje bandy, które mordują członków PPR, funkcjonariuszy władzy państwowej, oficerów i żołnierzy Armii Radzieckiej.

Już w 1944 roku zgłaszają się do WP grupy członków organizacji stworzonych przez II Oddział AK, deklarując pozornie swą lojalność, aby pod jej przykrywką prowadzić w wojsku dywersyjną robotę. Do wojska wstąpił wtedy oskarżony **Kirchmayer,** stosownie do opracowanego w czasie okupacji długofalowego planu dywersyjnej roboty w armii polskiej. Całokształtem działalności dywersyjnej kierują z Londynu podlegli **Kopańskiemu** oskarżeni: **Tatar,** wówczas zastępca szefa emigracyjnego sztabu do spraw krajowych, jego oficer — oskarżony **Nowicki** i oskarżony **Utnik.** Z ramienia wywiadu brytyjskiego pracą ich kierował **ppłk. Perkins.**

Rząd brytyjski, związany sojuszem wojskowym z ZSRR, obawiał się ujawnienia swego poparcia dla dywersyjnej działalności skierowanej przeciwko Armii Radzieckiej i Wojsku Polskiemu. W związku z tym, **brytyjski minister spraw zagranicznych Eden dnia 16.I.1945 r.** zawiadomił **ambasadora RACZYŃSKIEGO** oraz **osk. Tatara** za pośrednictwem **ppłk. Perkinsa,** że rząd brytyjski zgadza się na utrzymanie łączności z terenami polskimi, lecz że działalność ta winna być wykonywana tajnie. W tym celu emigracyjny sztab w Londynie stworzył tajny ośrodek dyspozycyjny **„Hel",** finansowany, kierowany i kontrolowany przez wywiad brytyjski w osobie **ppłk. Perkinsa.** Centralą „Hel" kierowali oskarżeni **Nowicki i Utnik,** a nadzór sprawowali Kopański i osk. **Tatar. W maju 1945 r.** „Helowi" zostały podporządkowane rozmaite placówki dywersyjno-wywiadowcze, rozsiane w różnych krajach Europy. Z placówek tych wysyłano do Polski agentów, dywersantów, szpiegów oraz poważne fundusze dla finansowania zbrodniczej działalności podziemia. Kierownictwo „Helu" **wiosną i latem 1945 r.** przy udziale **Kopańskiego** opracowało plan uruchomienia siatek propagandowo-wywiadowczych w Polsce. Zorganizowanie tych siatek zlecono **komendantowi głównemu WIN-u Rzepeckiemu. W połowie 1945 r.** kierownictwo „Helu" nawiązało kontakty z organizacjami prowadzącymi działalność dywersyjną w **aparacie państwowym** i **w wojsku.** Jedną **z tych organizacji** był ośrodek dywersyjny, zorganizowany przez **osk. Kirchmayera, osk. Hermana i Kuropieskę.**

Tymczasem, w wyniku zwycięstwa Armii Radzieckiej, z obozów jenieckich (oflagów) wraca do kraju wielu przedwojennych oficerów. Wspaniałomyślna polityka rządu polskiego daje możność ludziom, którzy zajmowali bardzo różną pozycję polityczną w przeszłości, włączenie się do ogólnonarodowej sprawy odbudowy Ojczyzny i umocnienia jej siły zbrojnej. Liczne grupy tzw. oflagowców wstępują w szeregi Odrodzonego Wojska Polskiego. Część tych oficerów, powodowana głębokim patriotyzmem, przeszła szczerze na pozycje władzy ludowej. Natomiast inna ich część, wychowana w sanacyjnej szkole nienawiści i pogardy dla ludu, pozostająca pod wpływem reakcyjnej agitacji „Londynu", nie chce się pogodzić z faktem sprawowania władzy przez masy ludowe. Już w oflagach, jak np. w oflagu w Woldenbergu, knuto wśród części oficerów zawczasu spiski przeciwko Polsce Ludowej. Wysiłki te potęgują się po przybyciu do Woldenbergu członków kierownictwa KG AK, wśród których znajdowali się **Rzepecki, Sanojca i osk. Herman.** W oflagu tym zetknęli się oni również z **Kuropieską.** Zarówno **Herman** jak i **Kuropieska** uważają, że walkę z władzą ludową można prowadzić tylko w kraju, przedostawszy się do aparatu państwowego i uprawiając głęboko zakonspirowaną wrogą działalność. Wracają oni więc w **r. 1945** do Polski i zgłaszają się do Wojska Polskiego. Osk. **Herman** przyjęty został do wojska przez **ówczesnego wiceministra obrony narodowej Spychalskiego Mariana,** któremu polecił go **Kuropieska.**

W połowie 1945 r. następuje już na terenie kraju spotkanie **Kuropieski** z oskarżonymi **Hermanem i Kirchmayerem.** Ludzie ci organizują ośrodek dywersyjno-szpiegowski w wojsku, w celu zrealizowania planów dywersyjnych, opracowanych przez **osk. Tatara i osk. Kirchmayera.** Kierownictwo tego ośrodka stanowią **Kirchmayer, Kuropieska i Herman,** którzy rozdzielili między siebie funkcje w sposób następujący: sprawy organizacyjne — **Kirchmayer,** wywiad — **Herman,** łączność z zagranicznymi ośrodkami — **Kuropieska. Wiosną i latem 1945 r. Kirchmayer** nawiązał współpracę wywiadowczą z **WIN-em,** przy czym szefem wywiadu i bezpieczeństwa okręgu zachodniego **WIN-u** był wówczas osk. **Roman Władysław.**

Powstanie nielegalnej organizacji dywersyjnej w wojsku zbiega się z przyjazdem do Polski pachołka imperializmu anglo-amerykańskiego, **Mikołajczyka.** Jego działalność w kraju jest wyrazem zmiany dotychczasowej taktyki imperialistów po klęsce, inspirowanej przez anglo-amerykanów próby zbrojnego zdobycia władzy. Organizacje reakcyjne okazują Mikołajczykowi pełne poparcie. Przy pomocy mordów, dywersji, sabotażu starają się one poderwać zaufanie mas do władzy ludowej i stworzyć dogodne warunki dla zwycięstwa Mikołajczyka w wyborach.

Równocześnie opracowano w **Londynie** plan skoordynowania działalności **Mikołajczyka** z akcją podziemia. Wydzielono w tym celu z kierownictwa **„Hel"** specjalny zespół, w skład którego weszli: oskarżeni **Tatar, Utnik, Nowicki.** Wytyczne dla działalności tego zespołu zostały opracowane przez **Tatara i Mikołajczyka w Londynie w kwietniu — maju 1945 r.,** na krótko przed wyjazdem **Mikołajczyka** do Polski. Sprowadzały się one do zorganizowania penetracji aparatu państwowego i wojska ludowego, w celu opanowania ich, jak również do zorganizowania poparcia podziemia dla **Mikołajczyka** i zapewnienia **Mikołajczykowi** funduszów na akcję wyborczą oraz na dywersyjną robotę podziemia. Pieniądze na te cele czerpano z sumy **10 milionów dolarów,** otrzymanych przez **Tatara i Mikołajczyka** od rządu amerykańskiego **w 1944 r.** na dywersję przeciwko Polsce. Plan działania grupy **Tatar — Utnik — Nowicki** aprobowany został przez **Kopańskiego** i jego anglosaskich mocodawców. Szczególny nacisk położono na wojsko, którego opanowanie stanowić miało silny atut w ręku **Mikołajczyka.**

Realizując powyższe zbrodnicze plany, kierownicy ośrodka spiskowego w wojsku, oskarżeni **Kirchmayer, Herman i Kuropieska,** zmierzali do nasycenia wojska wrogo usposobionymi do władzy ludowej oficerami sanacyjnymi i obsadzenia nimi pozycji kluczowych. Równocześnie organizowali sieć dywersyjno-szpiegowską w centralnych instytucjach wojskowych, dążyli do odizolowania Wojska Polskiego od Armii Radzieckiej i zbierali informacje dla wywiadów państw imperialistycznych. W marcu **1946 r.** oskarżeni dokooptowali do kierownictwa ośrodka dywersyjno-szpiegowskiego **osk. Mossora Stefana.** Ustalono wówczas, że osk. **Herman** będzie nadal kierował wywiadem, **Kuropieska,** który przebywał w **Londynie,** zasilać miał organizację oficerami z emigracji, a **Mossor** nadzorować przestępczą działalność tej grupy w instytucjach centralnych MON-u.

Należy podkreślić, że osk. **Mossor** — jak zeznał w śledztwie — przebywając w okresie wojny w oflagu, dwukrotnie oferował swe usługi hitlerowcom i wystosował do dowództwa Reichswehry memoriał zawierający projekt utworzenia faszystowskiej Polski pod protektoratem hitlerowskich Niemiec. Oskarżeni rozwinęli ożywioną działalność, tworząc szeroką sieć dywersyjnej organizacji i szereg komórek wywiadowczych, wykorzystując powiązania wśród reakcyjnych oficerów przedwrześniowych, których w tym czasie masowo przyjmowano do wojska. Komórki te werbowały również oficerów przedwrześniowych, znanych ze swego reakcyjnego nastawienia oraz oficerów b. AK.

Czynnikiem sprzyjającym działalności sieci dywersyjno-szpiegowskiej w Wojsku Polskim i ułatwiającym penetrację wywiadowczą Wojska Polskiego była prawicowa i nacjonalistyczna polityka, której rzecznikiem na terenie wojska był ówczesny wiceminister obrony narodowej, **Spychalski Marian.** Polityka ta w praktyce wyrażała się w faworyzowaniu i przyjmowaniu do wojska oficerów sanacyjnych, znanych ze swej antydemokratycznej postawy i w lansowaniu ich na odpowiedzialne stanowiska, przy równoczesnej tendencji zrywania więzi między Wojskiem Polskim a Armią Radziecką. I tak w lipcu 1945 r. **Spychalski** przyjmuje do wojska zastępcę szefa II Oddziału KG AK **Hermana Franciszka** z grupą jego współpracowników, zacierając świadomie ich rolę podczas okupacji. **„Gen. Spychalski dawał nam czas i w dodatku zasilał nas świeżymi i wartościowymi siłami"** — mówił w swych zeznaniach osk. **Kirchmayer.**

Postawa polityczna **Spychalskiego** i przeprowadzane przezeń rozmowy z szeregiem oskarżonych stanowiły, jak to stwierdzają oskarżeni, bodziec do ich wrogiej roboty i stwarzały wśród nich przekonanie, że mogą liczyć na powodzenie. **Już w połowie 1945 r. Spychalski,** poprzez osk. **Hermana** zabiega o zrealizowanie zakulisowych rozmów pomiędzy **Gomułką** a ówczesnym komendantem głównym WIN-u, **Rzepeckim.** Kierownicy dywersyjnego ośrodka niejednokrotnie informowali swoich zwierzchników za granicą o przychylnym do nich stosunku **Spychalskiego** i o swoich z nim kontaktach.

Zbrodnicza działalność oskarżonych, kierowana z Londynu przez osk. **Tatara** na podstawie instrukcji wywiadu brytyjskiego, rozgałęziała się. **W ciągu 1946 r.** kierownicy ośrodka konspiracyjnego organizują, zgodnie z otrzymanymi instrukcjami, szereg komórek wywiadowczych. W tym czasie (w sierpniu 1946) osk. **Kirchmayer** zaproponował osk. **Romanowi Wł.** prowadzenie akcji wywiadowczej. **Roman** zgodził się na to i otrzymał zadanie utworzenia komórki wywiadowczej, co też uczynił. Raporty przesyłano **do Londynu** dla osk. **Tatara** za pośrednictwem **Kuropieski.** W jednym z nich melduje osk. **Kirchmayer** szczegółowo o zorganizowaniu komórki w aparacie Wojska Polskiego.

Działalność swą uzgadniał **Tatar z Mikołajczykiem,** z którym odbył konferencję **w Londynie w marcu 1946 r.** Na konferencji tej **Mikołajczyk** zażądał wzmożenia werbunku wyższych oficerów z emigracji na wyjazd do kraju i wstąpienia ich do wojska. Nadto **Mikołajczyk** zakomunikował, że stawia na rozbicie jedności **PPR i PPS** i będzie dążył do przeciągnięcia **PPS** na swoją stronę, wykorzystując w tym celu porozumienie z **WRN-owcami — Pużakiem i Żuławskim.** W związku z tym postanowiono przekazać **Żuławskiemu** 10 tys. dolarów na robotę związaną z przeciągnięciem **PPS** na stronę **Mikołajczyka.** Podczas tych rozmów zapadła również — za aprobatą **Kopańskiego** — decyzja oddania do dyspozycji **Mikołajczyka** ponad 6 milionów dolarów, z czego ponad 3 miliony przeznaczono na finansowanie podziemia i wywiadu. Dla zapewnienia podziemiu w Polsce bazy finansowej, oskarżeni **Tatar, Utnik i Nowicki** lokują 110 tys. dolarów w Polsce w rozmaitych punktach, m. in. u osk. **Wacka Szczepana,** który ponadto organizował komórki dywersyjno-wywiadowcze w wojsku i kierował nimi.

Przerzuty pieniędzy odbywały się nie tylko za pośrednictwem agentów organizacji dywersyjnej. Brał w nich udział również ówczesny dyrektor departamentu Europy Środkowej w Brytyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, **Hankey.**

Oskarżony **Wacek,** wracając z **Londynu** do kraju, zabrał ze sobą fundusze dla finansowania akcji dywersyjnej oraz szczegółowe instrukcje osk. **Tatara** dla organizacji podziemnych. Instrukcje te dotyczyły m. in. sprawy zorganizowania trasy przerzutu materiałów wywiadowczych z Polski do **Londynu** w oparciu o pomoc **ambasady brytyjskiej i francuskiej.** Osk. **Wacek** otrzymał również od osk. **Tatara** kontakty do ambasady brytyjskiej i francuskiej w Warszawie. Kontakty te uzyskał **Tatar w Londynie** w wyniku rozmów z przedstawicielami dyplomatycznymi **Anglii i Francji,** którzy zgodzili się na to, by ich placówki dyplomatyczne w Polsce pomagały kierownictwu podziemia w zorganizowaniu drogi przerzutowej dla przekazywania materiałów wywiadowczych.

Tak oto imperialiści parli do utorowania **Mikołajczykowi** drogi do władzy, stosując najnikczemniejsze metody walki z Polską Ludową, jak szpiegostwo, dywersja, finansowanie zbrojnych band i kierowanie nimi. Zdobycie władzy przez **Mikołajczyka** umożliwiłoby bowiem imperialistom realizację ich planów, tj. oderwanie Ziem Zachodnich od Polski na rzecz neohitlerowskich Niemiec i przekształcenie pozostałej części Polski w niewolniczą kolonię imperializmu. O planach **tych** mówił wyraźnie **Churchill w marcu 1946 r.** w swym przemówieniu **w Fultonie oraz** ówczesny amerykański minister spraw zagranicznych **Byrnes we wrześniu 1946 w Stuttgarcie.** Tym oto zbrodniczym celom imperialistów anglo-amerykańskich służyła cała przestępcza działalność oskarżonych oraz ich wspólników w Londynie i w Polsce.

Plany reakcji zostały pokrzyżowane przez obóz demokratyczny, którego siły szybko i nieprzerwanie wzrastały. Odbudowa i rozwój Polski stają w poprzek wojennym planom imperialistów anglo-amerykańskich. W obliczu nowej sytuacji politycznej, licząc się z nieuchronną klęską **Mikołajczyka,** osk. **Kirchmayer** w drodze do Stanów Zjednoczonych zatrzymuje się w Paryżu, by omówić z osk. **Tatarem** sytuację polityczną w kraju. Podczas rozmów postanowiono oprzeć się na prawicowych elementach w stronnictwach politycznych bloku demokratycznego, by zahamować dalsze przemiany ustrojowe w Polsce. Licząc się z możliwością rozpętania przez imperialistów nowej wojny, uczestnicy narady w Paryżu — jak zeznał Kirchmayer — doszli do wniosku, że **„...Polska Ludowa byłaby narażona na najcięższą próbę i można by to wyzyskać dla całkowitej zmiany stosunków w kraju. W każdym razie należy rozporządzać w kraju zawczasu zorganizowaną siłą..."**

Osk. **Tatar** w swych instrukcjach — jak zeznał **Kirchmayer** — nakazał — **„zorganizować te siły w wojsku, które są zdolne do przeciwstawienia się w odpowiedniej sytuacji obecnej drodze Polski Ludowej... Pracę traktować jako długofalową. Ogólny cel konspiracji — potajemne przygotowanie organów dywersyjnych, które w sprzyjającym momencie politycznym wykonają dywersję w wojsku, osłabiając jego siłę i w ten sposób przygotowując ogólny przewrót w kraju. Za sprzyjający moment polityczny uważać rozstrzygającą ofensywę polityczną, a jeszcze bardziej wojskową mocarstw zachodnich ze Stanami Zjednoczonymi na czele".**

Tak więc oskarżeni oraz ich wspólnicy w swej zbrodniczej działalności nastawiali się na napaść imperialistów na Polskę i orientując się na klęskę wojenną Ojczyzny — rozwijali swą działalność w tym kierunku.

Podczas narady w Paryżu postanowiono rozszerzyć działalność dywersyjną, a w szczególności wzmocnić pracę sieci wywiadowczej osk. **Hermana** w kierunku zdobywania wiadomości o Armii Radzieckiej. Postanowiono również, że osk. Tatar przybędzie do kraju dla zorientowania się w sytuacji na miejscu. Przyjazd miał się odbyć pod pretekstem przekazania rządowi polskiemu części mienia z funduszu „Drawa", znajdującego się w dyspozycji **Tatara, Utnika i Nowickiego.** O powyższym miał osk. **Kirchmayer** zameldować, po swoim powrocie do kraju, gen. **Spychalskiemu,** co też uczynił. (Fundusz „Drawa" stanowił część sumy otrzymanej przez **Mikołajczyka i Tatara** od imperialistów amerykańskich **w 1944 r.** na prowadzenie dywersyjnej działalności w wyzwolonym kraju. Część tej sumy zatrzymał **Tatar** dla stworzenia sobie pretekstu, licząc iż przekazując ją rządowi polskiemu będzie mógł zamaskować istotny cel swego przyjazdu do Polski i swej działalności w kraju, oraz będzie w stanie stworzyć szersze możliwości dla wojskowej i cywilnej działalności antypaństwowej).

Po klęsce Mikołajczyka reakcja stosuje obok dawnych — nowe metody walki z Polską Ludową. „Należy orientować się na grupy prawicowe w partiach robotniczych" — oto kierunek, jaki wybierają oskarżeni. Przewidując konieczność stosowania nowych metod w swej robocie dywersyjno-wywiadowczej, oskarżeni **Tatar, Nowicki i Utnik,** za zgodą **Kopańskiego,** wycofują się formalnie z kierownictwa „Helu" i usiłują wywołać wrażenie, że zerwali z kliką emigracyjną, aby w ten sposób umożliwić sobie powrót do kraju i na miejscu kontynuować dywersyjną działalność. Faktycznie jednak oskarżeni kontynuowali zbrodniczą współpracę z **Kopańskim.** Cała ich dwulicowa gra została zaaprobowana przez **Kopańskiego** i dyrektora departamentu Europy Środkowej w brytyjskim MSZ — **Hankeya.**

W styczniu i w marcu 1947 r. osk. **Kirchmayer** przekazał kierownikom ośrodka konspiracyjnego nowe instrukcje **Tatara,** a w szczególności instrukcję dotyczącą rozszerzenia działalności wywiadowczej na jednostki radzieckie. Osk. **Kirchmayer** w specjalnym raporcie powiadomił również **Spychalskiego** o swojej rozmowie z **Tatarem,** przekazując mu propozycje **Tatara** w sprawie przekazania rządowi polskiemu części funduszu „Drawy".

Wykonując polecenia otrzymane od osk. **Tatara,** oskarżeni rozszerzają swą przestępczą działalność, rozwijając siatkę szpiegowską, penetrując coraz głębiej Wojsko Polskie. Nawiązane zostały kontakty z przedstawicielami **ambasad USA i W. Brytanii** w Polsce, którym przekazywane są informacje szpiegowskie.

W działalności swej zbrodnicza grupa, kierowana przez **Tatara, Hermana, Mossora, Kirchmayera, Kuropieskę, Utnika, Nowickiego** — liczy na elementy prawicowe w **PPS** i w innych partiach politycznych, a szczególnie na grupę prawicowo-nacjonalistyczną w PPR.

Linia polityczna grupy prawicowo-nacjonalistycznej, zmierzająca do zahamowania przemian ustrojowych i izolowania Polski od Związku Radzieckiego, jest zbieżna z planami oskarżonych i ich anglosaskich mocodawców.

Liczyli oni na to, że zrealizowanie tej linii politycznej stworzy możliwości przywrócenia stosunków kapitalistycznych, podporządkuje Polskę anglosaskim imperialistom, przekształcając ją w ich bazę i kolonię.

W związku z tym kierownictwo przestępczej grupy jeszcze bardziej zacieśnia swe kontakty ze **Spychalskim.** Jej czołowi przedstawiciele — **Kirchmayer, Herman, Mossor i Kuropieska** obejmują kluczowe stanowiska w instytucjach centralnych Wojska Polskiego. **Spychalski** spowodował również w sposób oszukańczy przyznanie wyżej wymienionym oskarżonym stopni generalskich. W dążeniu do opanowania wojska oskarżeni rozbudowują sieć dywersyjnej organizacji. Coraz śmielej prowadzą swą działalność zbrodniczą, zmierzającą do podważenia suwerenności i niepodległości Polski.

Dalszym przejawem zacieśnienia się kontaktu oskarżonych ze **Spychalskim,** jest przyjazd osk. **Tatara** do Polski **w lipcu 1947 r. Tatar** w czasie rozmów ze **Spychalskim** porusza m. in. sprawę powrotu reakcyjnych oficerów z emigracji i przyjęcia ich do Wojska Polskiego na odpowiedzialne stanowiska. Spychalski zapewnił **Tatara** o pozytywnym załatwieniu tej sprawy.

Po rozmowie ze Spychalskim **w sierpniu 1947 r.** osk. **Tatar** wziął udział w posiedzeniu, na którym poruczył on **Kirchmayerowi** kierownictwo wywiadu i przekazał mu kontakt z pracownikiem ambasady USA w Warszawie.

Organizacja spiskowa rozwinęła jeszcze szerszą niż dotąd działalność. Osk. **Kirchmayer** zorganizował bezpośredni kontakt z attaches wojskowymi Anglii i USA oraz opracowywał dla nich meldunki.

Kirchmayer nawiązał bezpośrednią współpracę z osk. **Jureckim,** który kierował jedną z głównych komórek wywiadowczych.

W sierpniu i wrześniu 1947 r. organizacja spiskowa rozpoczęła dalszą rozbudowę komórek dywersyjno-wywiadowczych.

Osk. **Roman Wł.** otrzymał w związku z tym zadanie zorganizowania sieci wywiadowczej na terenie jednej z centralnych instytucji wojskowych. Zadanie to oskarżony wykonał. Osk. **Roman** dbał również o wzajemne informowanie się 2 odcinków dywersyjnej organizacji — wojskowej i cywilnej. Podobne zadanie otrzymał i wykonał osk. **Wacek** na terenie innych instytucji wojskowych.

W okresie rozbudowy wywiadu **osk. Kirchmayer** we wrześniu 1947 r. zetknął się bezpośrednio z **attache wojskowym ambasady USA, pułkownikiem Betts,** który zlecił **Kirchmayerowi** zbieranie materiałów wywiadowczych i dał mu konkretne wskazówki w sprawie tej działalności. Współpracę z attache wojskowym USA **Kirchmayer** kontynuował **do wiosny 1950 r.** przekazując mu liczne materiały wywiadowcze.

Tymczasem osk. **Tatar** wrócił do Londynu, gdzie **w październiku 1947 r.** złożył **Kopańskiemu** sprawozdanie ze swego pobytu w kraju. W sprawozdaniu tym poinformował on go o przebiegu swej rozmowy ze **Spychalskim** oraz o rozwoju organizacji spiskowej w wojsku.

Dzięki poparciu **Spychalskiego w latach 1947 — 48** dywersyjna organizacja zdołała rozbudować szerzej swą sieć wywiadowczą. Zasięgiem swym udało się jej objąć rozmaite centralne instytucje wojskowe. Wiadomości szpiegowskie, przekazywane w tym czasie państwom imperialistycznym, mają ułatwić im realizację zbrodniczych planów agresji i przeciwko Polsce i ujarzmieniu Polski.

Gdy naród polski, zjednoczony w patriotycznym wysiłku, zagospodarowywał prastare ziemie zachodnie, umacniając siły naszej Ojczyzny i utrwalając jej niepodległość — oskarżeni knują zdradziecki spisek przeciwko narodowi polskiemu i działają na rzecz nowej wojny. Wysługując się imperialistycznym podżegaczom wojennym, idąc na rękę odradzającemu się neohitlerowskiemu faszyzmowi — godzą oni w potencjał obronny Polski, zmierzają do podważenia obrony jej granic.

Licząc na wybuch nowej wojny światowej, oskarżeni planują i przygotowują akty terroru w stosunku do czołowych działaczy politycznych i członków rządu.

Rozbicie grupy prawicowo-nacjonalistycznej w kierownictwie PPR w 1948 r. stawia przestępczą organizację dywersyjno-szpiegowską wobec nowej sytuacji. Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych niweczy nadzieje na rozbicie jedności polskiej klasy robotniczej. Przekreślone zostają rachuby na grupę prawicowo-nacjonalistyczną, której polityka miała doprowadzić do restauracji kapitalizmu w Polsce.

Spiskowa organizacja traci m. in. możliwość umieszczenia swoich ludzi na dogodnych dla siebie stanowiskach. Ten stan rzeczy zmusza ją do zmiany dotychczasowej taktyki, do opracowania nowych metod działania i głębszego zakonspirowania się. Na tym etapie działalność jej koncentruje się głównie na robocie wywiadowczej. Nie rezygnuje ona jednak z możliwości prowadzenia dywersji politycznej. Latem 1948 r. przyjeżdża do kraju, na rozkaz **Kopańskiego,** osk. **Tatar** w celu zorientowania się w nowej sytuacji. Przeprowadza on rozmowy z członkami kierownictwa dywersyjnej organizacji i ze **Spychalskim.** Po powrocie do Londynu, **Tatar** przedstawił **Kopańskiemu** stan spiskowej organizacji oraz sytuację w kraju, informując go, że należy liczyć się z rozgromieniem grupy prawicowo-nacjonalistycznej.

Jesienią 1949 r. oskarżeni **Tatar, Utnik i Nowicki** wracają do kraju, przywożąc ze sobą nowe wytyczne z Londynu. Wytyczne te sprowadzają się do kontynuowania działalności dywersyjno-wywiadowczej przeciwko Wojsku Polskiemu i Armii Radzieckiej oraz do zacieśniania współpracy szpiegowskiej z przedstawicielami ambasad anglosaskich. Wytyczne te stanowiły podstawę dalszej zbrodniczej działalności, która trwała do chwili aresztowania oskarżonych.

Dywersyjno-szpiegowska organizacja **Tatara** i jego wspólników była agenturą wywiadu anglo-amerykańskiego. Wyrządziła ona Polsce ogromne szkody. W przejściowym okresie, gdy w Wojsku Polskim działał **Spychalski Marian,** z którego pomocy i opieki korzystali oskarżeni w całej rozciągłości, wyrządzili oni wielkie szkody siłom zbrojnym Państwa Ludowego.

Zarówno ze względów politycznych, jak i ze względu na osobiste kontakty ze Spychalskim, oskarżeni liczyli na poparcie swych zamierzeń przez grupę prawicowo-nacjonalistyczną. Ich kombinacje polityczne prowadzić miały do stworzenia, wzorem Jugosławii, reżimu faszystowskiego, całkowicie podporządkowanego anglo-amerykańskim imperialistom. Liczyli oni na możliwość zwycięstwa w Polsce swoistej formy titoizmu. Dyspozycje **Perkinsów i Hankeyów** były dla nich busolą zarówno wtedy gdy wspomagali **Mikołajczyka,** jak i później, gdy wraz z reakcją międzynarodową orientowali się na prawicowo-nacjonalistyczną grupę w PPR i na prawicę PPS.

Zbrodniczy ich spisek został wykryty, przestępcza działalność na szkodę narodu polskiego i jego sił zbrojnych została przecięta. Zdrajcy stanęli przed Sądem.

Gdy w organizacji ZMP przy WZM-2 rządzi sam przewodniczący a ZD Mokotów nic o tym nie wie...

„ZMP-owcy, jako pomocnicy Partii mają do wykonania coraz większe i trudniejsze zadania w przemyśle, na wsi i w szkole. Aby podołać tym zadaniom, musimy wszyscy stale ulepszać pracę kół i zarządów ZMP. Musimy wszyscy śmiało i otwarcie krytykować i energicznie usuwać z tej pracy wszystko co jest sprzeczne z zasadami ZMP". (Z listu ZG do wszystkich członków ZMP).

Na zebranie organizacji ZMP w Warszawskich Zakładach Mechanicznych Nr 2, które było poświęcone omówieniu listu ZG ZMP, przybyła zaledwie jedna czwarta liczby członków. **Nie przybył również nikt z Zarządu Dzielnicowego ZMP Mokotów.**

W dyskusji zabierało głos zaledwie 3 kolegów, Kazimierz Ziołek, Grisbach i Jan Kulczyński. Mówili oni bardzo ogólnikowo o braku dyscypliny w organizacji, o tym, że członkowie nie przychodzą na zebrania, narzekali na niski poziom wyrobienia politycznego młodzieży. Koledzy, zabierający głos w dyskusji, zwrócili również uwagę na brak opieki ze strony Zarządu Dzielnicowego ZMP nad organizacją. Kol. Ziołek krytykował przewodniczącego Zarządu Zakładowego za to, że pracuje w oderwaniu od pozostałych członków zarządu.

Tak wyglądała dyskusja. Przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP, kol. **Jerzy Czaplicki** „podsumował" tych parę uwag, ograniczając się jedynie do kilku nie wiele mówiących frazesów na temat listu. Na naradzie nie wyciągnięto żadnych wniosków. Nie przyniosła ona oczekiwanych rezultatów. Nie przyczyniła się w żadnym wypadku do poprawy stylu pracy zarządu ZMP, ani do polepszenia sytuacji. List ZG ZMP został formalnie odczytany, a nawet niektórzy członkowie „pokrytykowali" sobie pracę zarządu i Dzielnicy. I na tym skończyło się.

Sytuacja w organizacji jest bardzo krytyczna. Zarząd Zakładowy bowiem nie istnieje wcale. W organizacji „rządzi" sam przewodniczący kol. Jerzy Czaplicki, pozostawiony bez żadnej pomocy i opieki ze strony Zarządu Dzielnicowego ZMP. Pozostali członkowie Zarządu jak np. kierownik organizacyjny kol. **Zdzisław Lis** i koleżanka **Teodora Królik** nie pracują wcale, ponieważ, jak sami to oświadczają, nie wiedzą co mają robić.

Do dziś dnia nie ma w organizacji uporządkowanej ewidencji, brak jest protokółów i sprawozdań z pracy. Około 50 proc. ZMP-owców nie posiada jeszcze legitymacji. W organizacji zarówno w Zarządzie Zakładowym jak i w kołach ZMP nie ma planu pracy. Czasami nawet robi się coś, ale wszystko od przypadku do przypadku.

Jest np. w zakładzie dobrze wyposażona świetlica. Jest radio, mikrofon, są głośniki. **Nie ma jednak nikogo, który by pokierował pracą kulturalną młodzieży.** A czy naprawdę nie ma? **Jest przecież wielu chętnych ZMP-owców, jak kol. kol. Ziołek, Lewandowski, Bogdański, Obłękowska i inni, którzy wyróżniają się w pracy produkcyjnej i chętnie pracowaliby w organizacji.** Nie ma jednak nikogo, kto by pomógł im w opracowaniu programu i pokazał jak rozpocząć.

A młodzież jest chętna do pracy. **Na masówce zostało podjęte zobowiązanie z okazji 22 Lipca. Młodzież zobowiązała się zniwelować i oczyścić plac fabryczny.** Ta piękna inicjatywa młodzieży zakończyła się jednak niepowodzeniem. Plac został oczyszczony ze złomu, ale ziemię trzeba było wywieźć samochodami. Skąd wziąć samochody? Nikt się tym nie zainteresował; zobowiązania nie wykonano.

Młodzież ma również szereg bolączek. Zarząd nie wgląda np. w pracę brygady młodzieżowej, która boryka się z trudnościami w wykonaniu planów produkcyjnych, nie interesuje się dostatecznie sprawami bytowymi młodzieży. A przecież list ZG ZMP stwierdza wyraźnie, że **"...ZMP-owcy powinni wiedzieć, czego młodzież nie rozumie i jakie ma wątpliwości. Praca polityczno - wyjaśniająca jest bowiem głównym zadaniem Związku Młodzieży Polskiej".**

Źle się dzieje w organizacji ZMP-owskiej przy Warszawskich Zakładach Mechanicznych Nr 2. **A dzieje się to pod bokiem Zarządu Dzielnicowego ZMP Mokotów.** Zarząd Dzielnicowy winien jak najszybciej zająć się pracą ZMP-owskiej organizacji przy WZM Nr 2, wysłać tam swego instruktora do pomocy.

Trzeba natychmiast zwołać zebranie, omówić, w oparciu o wytyczne listu ZG, dotychczasowe błędy w pracy organizacji zakładowej i wybrać nowy zarząd, taki, który potrafi podołać zadaniom. A zadania są coraz to większe. Aby móc je wykonać organizacja musi być silna, musi pracować po nowemu.

IRENEUSZ MARTYNOWICZ



Dwie pary koni przy snopowiązałce pozwolą na pełne, bez przestojów, wykorzystanie snopowiązałki.

Mądrze urządzili się chłopi ze wsi Rajce w woj. kieleckim, którzy wykorzystując dekret o pomocy sąsiedzkiej sprzęgają konie, by jak najwydatniej wykorzystać maszyny żniwne, jak najszybciej ukończyć żniwa. Warto z nich brać przykład.

Razem z naszymi korespondentami pytamy

Dlaczego?

...kasjer na stacji kolejowej KAMIENICA, pow. GLIWICE rozpoczyna sprzedaż biletów dopiero na 5 minut przed odjazdem pociągu, przez co większość podróżnych nie może nabyć biletów?

STANISŁAW DUDA
Chorzów

?

...sklep Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska przy ZAKŁADACH BPP w RZEMIEŃCU jest źle zaopatrywany w artykuły pierwszej potrzeby, takie jak tłuszcze i chleb?

JULIAN KULIG
Rzemieniec

?

...pracownicy PREZYDIUM POWIATOWEJ RADY NARODOWEJ w ŚWIECIU spóźnili się o przeszło godzinę na odprawę ZMP-ców — członków Rad Narodowych z całego powiatu — na odprawę którą mieli właśnie obsługiwać?

BRONISŁAW NAWROCKI
Drzycim

O ODPOWIEDŹ NA TE PYTANIA PROSIMY:
DYREKCJĘ DOKP W KATOWICACH.
POWIATOWY ZWIĄZEK GMINNYCH SPÓŁDZIELNI SAMOPOMOC CHŁOPSKA w MIELCU.
PREZYDIUM POWIATOWEJ RADY NARODOWEJ W ŚWIECIU.

CZYTELNICY piszą

Otoczyć opieką praktykantów ze szkół zawodowych

Do redakcji zwróciło się w zbiorowym liście 26 uczniów z **Liceum Hodowlanego w Podzamczu Chęcińskim,** przebywających na praktyce w zespole **PGR Opławki,** majątku **Parcz,** należącego do Okręgowego Zarządu Państwowych Gospodarstw Rolnych w **Giżycku.** Praktykanci opisują swoje warunki bytowe i stosunki panujące między nimi a dyrekcją majątku.

„Już na początku swego przyjazdu doznaliśmy wielu rozczarowań, ponieważ zarząd nic nie wiedział o naszym przyjeździe. Dopiero po 8 godzinach czekania na stacji — piszą koledzy z Liceum Hodowlanego — przysłano po nas ciągnik. Po przyjeździe do majątku PGR Parcz i zameldowaniu o swym przybyciu otrzymaliśmy salę, która w ogóle nie nadawała się do zamieszkania.

W początkowym okresie naszego pobytu w majątku, Dyrekcja Zespołu i kierownictwo gospodarstwa nie interesowały się warunkami życia i zorganizowaniem nam właściwej praktyki. Instruktor kulturalno - oświatowy nie przejawił żadnej inicjatywy w celu wciągnięcia do pracy praktykantów, nie zdobył się na poprowadzenie życia organizacyjnego.

Życie kulturalno - oświatowe było bardzo ograniczone. W świetlicy nie było radia, grało ono za to w pokoju kierownika gospodarstwa.

Nienajlepiej także było z wyżywieniem, było ono mało pożywne i zbyt monotonne".

Interweniując w tej sprawie, redakcja zwróciła się do **Okręgowego Zarządu PGR w Giżycku.**

Otrzymaliśmy stamtąd odpowiedź stwierdzającą, że:

winę za niedostarczenie środków lokomocji w celu przejazdu do gospodarstwa, odległego od stacji kolejowej o 12 km, ponosi dyrektor Zespołu w Opławkach ob. **Matkiewicz** oraz ob. **Miechowska Anna,** agronom Zespołu, którzy byli powiadomieni o terminie przyjazdu praktykantów.

Brak opieki nad praktykantami był spowodowany także złą pracą administracji Zespołu.

Instruktor kulturalno - oświatowy otrzymał naganę za bierność pracy.

Warunki bytowe znacznie się poprawiły. Praktykanci otrzymują obecnie produkty żywnościowe, w myśl instrukcji Centralnego Zarządu PGR.

Radio zostało przeniesione z pokoju kierownika do świetlicy, gdzie słuchać go będą chętnie wszyscy pracownicy i praktykanci gospodarstwa.

Dyrektor Zespołu zobowiązał się uzdrowić stosunki panujące między praktykantami, a kierownictwem gospodarstwa, oraz zamówić prasę dla świetlicy, zakupić 2 głośniki radiowe, powiększyć bibliotekę, dostarczyć stół pingpongowy i szafki dla praktykantów oraz polepszyć warunki mieszkaniowe praktykantów.

W. W.

Ośrodki informacyjne o Zlocie w Berlinie

Dobra inicjatywa olsztyńskich ZMP-owców

Chcąc udostępnić młodzieży **woj. olsztyńskiego** dokładne zapoznanie się z przebiegiem przygotowań do Zlotu, ZW ZMP zorganizował kilka ośrodków informacyjnych: w Olsztynie, Ostródzie, Kętrzynie, Giżycku i Mrągowie. W Olsztynie ośrodek mieści się przy wystawie podarków woj. olsztyńskiego na Zlot. Wśród podarków są miniatury wagonów (wykonane przez młodych kolejarzy węzła olsztyńskiego), maszyny elektryczne (wykonane przez mechaników), portrety wybitnych działaczy itd. Na specjalną uwagę zasługują 2 albumy wykonane przez koła ZMP przy Centrali Mięsnej. Piękne zdjęcia związane tematycznie z pracą młodzieży, pokazują jak młodzież walczy o pokój oraz obrazują szczęśliwe, radosne życie młodych ludzi w Polsce.

Każdy ośrodek posiada własne studio radiowe, które przez głośniki rozmieszczone w różnych punktach miasta nadaje audycje związane ze Zlotem oraz zapoznaje społeczeństwo z sylwetkami delegatów na Zlot.

Organizacja ośrodków tego typu jest inicjatywą godną podjęcia i przez inne ZW ZMP. Ośrodki takie z powodzeniem informować mogą młodzież o Zlocie w czasie jego trwania. I na pewno jak w woj. olsztyńskim spotkają się z gorącym uznaniem młodzieży.

Walka o las

Dziesiątki, setki hektarów iglastych lasów, ogołoconych całkowicie ze szpilek. Ktoś, kto nie zdawałby sobie sprawy z przyczyn tego stanu, pomyślałby, iż świerki wbrew prawom natury zmieniają szatę. Przyglądając się jednak bliżej zielonym gałązkom drzew sąsiadujących z „obgryzionymi" szkieletami świerków, zaobserwować można duże zielone robaki — liszki i zielonkawe w czarne centki żuki.

To dwa rodzaje największych szkodników leśnych: **barczatka** i **sówka-chojnówka.** Często występuje również nie mniej groźny szkodnik — **osnuja-gwiaździsta.**

O szkodach, jakie wyrządzają szkodniki leśne, może świadczyć fakt, że jedna liszka barczatka **zjada w ciągu doby 70 igieł,** podczas gdy ilość owadów na jednym drzewie dochodzi często do **tysiąca sztuk.**

Przedwojenna gospodarka leśna nie znała sposobów zabezpieczenia lasów przed zniszczeniem ze strony tych szkodników.

Walka o las, o zachowanie i poszerzenie naszego drzewostanu stała się aktualna dopiero w Polsce Ludowej. Wzory, doświadczenia i pomoc zyskaliśmy ze strony Związku Radzieckiego. Jedyną i w pełni skuteczną bronią w walce ze szkodnikami są środki chemiczne: arsenian wapna, azotox i inne, rozpylane z samolotów.

Z nastaniem wiosny w połowie kwietnia w trzech rejonach Polski zanotowano ukazanie się szkodliwych owadów. Liga Lotnicza przystąpiła do akcji. Do trudnej i odpowiedzialnej pracy skierowani zostali najlepsi piloci sportowi L. L. wszystkich aeroklubów w Polsce. Przygotowane zostały maszyny, zmobilizowano najbardziej doświadczonych mechaników lotniczych. I właśnie ten troskliwy dobór kadr pilotów i mechaników zadecydował o powodzeniu akcji.

29 kwietnia o godzinie 6.43 wylądował ostatni samolot kończący akcję opylania w województwie białostockim. W ciągu dwóch tygodni samoloty Ligi Lotniczej wykonały 636 „nalotów", rozsypując 173 tony proszku owadobójczego i ratując od zagłady 4.127 ha lasów. Wielki sukces odnieśli piloci i mechanicy L. L. w akcji „Krzeszów" w woj. łódzkim, rozpylając 150 ton proszku.

Dziś pracują oni w rejonie powiatu Miastko. Wynik dotychczasowej akcji jest w 99 proc. pozytywny. Ta zaszczytna praca wymaga wielkiego wysiłku od całego personelu. Warunkiem dobrego przeprowadzenia akcji jest właściwe rozpylenie proszku i wykorzystanie każdego momentu sprzyjających warunków atmosferycznych. Dzień eskadry leśnej rozpoczyna się punktualnie o godzinie 2. Maszyny startują w trudnych warunkach terenowych, na małej przestrzeni leśnej polany. Rejony opylania leżą zwykle 5 — 10 km od lądowiska. Czas lotu waha się od 8 — 15 minut. W takich warunkach start odbywa się co 2 minuty 30 sekund i za każdym razem 200 kg proszku opada z samolotu lecącego z szybkością 140 km/godz. na wysokości 1,5 — 2 metry nad wierzchołkami drzew. Lot w tak ciężkich warunkach wymaga nadzwyczajnej uwagi pilota, znacznej umiejętności i doświadczenia. Ułamek sekundy nieuwagi grozi rozbiciem maszyny i śmiercią pilota.

W takiej to pracy wykuwa się twardy, scementowany kolektyw pilotów i mechaników, których wiąże świadomość sprawy, wzajemne zaufanie, wspólnie przeżywany lot: pilota w powietrzu, mechanika na ziemi. Pierwsi skupiają całe swe umiejętności w bezbłędnym pilotażu, drudzy starają się zapewnić niezawodną pracę silnika.

W przekraczaniu planów opylania pomaga praca Partii i organizacji zetempowskiej. O wynikach przeprowadzonych z inicjatywy Partii i ZMP narad produkcyjnych świadczyć może fakt, iż częstotliwość startu powiększyła się do startowania samolotu co 1 min. 12 sekund, a ilość rozpylonego proszku dochodziła dziennie do 24.350 kg. Codziennie opylano ponad 300 ha lasów.

Wysiłek ten jest konieczny ze względu na to, iż skuteczność opylania jest stuprocentowa tylko przy całkowicie bezwietrznej pogodzie, a opady atmosferyczne przed upływem 6 godzin od rozpylenia ujemnie wpływają na powodzenie akcji.

Piloci Ligi Lotniczej dysponują samolotami polskiej produkcji CSS-13, wyposażonymi w specjalne aparaty rozpylające proszek owadobójczy.

Wieczorami z odległych wiosek i osiedli przyjeżdżają konno, wozami, przychodzą pieszo liczni mieszkańcy. Oglądają oni samoloty, rozmawiają z pilotami i z obsługą, przekonując się, że lotnictwo może służyć pokojowej gospodarce narodu.

W. HRYNKIEWICZ

RADIO

na dzień 31 lipca 1951 r.
(wtorek)

Program I na fali 1322 m.

Wiadomości 5.05 6.30 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00. 5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Koncert. 6.05 Pieśni masowe. 7.00 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Muzyka. 8.30 Aud. dla dzieci z kolonii. 8.50 Muzyka baletowa. **9.45 Informacje.** 9.50 Muzyka taneczna. 10.10 Aud. dla przedszkoli. 10.30 Muzyka. 10.55 „Walka trwa" — fragm. pow. B. Czeszki. 11.15 „Muzyka i aktualności". 11.45 „Głos mają kobiety". 12.15 Muzyka. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 „Na swojską nutę". 15.30 Aud. dla dzieci. **15.50 Przegląd prasy literackiej. 16.20 Aud. o ZSRR.** 16.35 „Z twórczości Józefa Suka". 17.15 „Z kraju i ze świata". 17.45 „Henryk Kamieński" — pog. 18.00 Kompozytor Tygodnia — Robert Schumann. 18.40 Recital śpiewaczy. 19.05 „O tym i owym" mówi Jacek Wołowski. 19.20 Koncert p.d. Rachonia. 20.30 Wesołe pieśni ludowe. 20.45 Aud. dla wsi. **21.00 „ZWYKŁA SPRAWA" — SŁUCHOWISKO WG SZTUKI ADAMA TARNA.** 22.20 Muzyka.

Program II na fali 367 m.

Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 17.00 20.00 23.00. 6.15 Koncert poranny. 6.50 Pieśni masowe. 7.15 Muzyka rozrywkowa. 13.30 Muzyka dla wszystkich. 14.30 Felieton. 15.30 Aud. dla dzieci. 15.50 Utwory skrzypcowe. **16.10 Przegląd wydawnictw pop. technicznych.** 16.20 **Dziennik warszawski.** 16.35 Duet harmonistów. 17.15 Polska muzyka ludowa. 17.45 Aud. dla młodzieży. 18.00 „Jelonek i syn" — odc. pow. Wygodzkiego. 18.15 „Głos mają kobiety". 18.30 Melodie operetkowe. 19.00 Dawna muzyka. 19.20 Koncert p.d. Rachonia. 20.30 Koncert symfoniczny. **21.45 „Wspomnienia robotnicze".** 22.00 Muzyka i aktualności" 22.30 Report z Turnieju Szachowego w Sopocie 22.35 Muzyka taneczna. 23.10 Fragmenty oper.

AUDYCJE REPETYCYJNE PRZED EGZAMINAMI JESIENNYMI WSZECHNICY RADIOWEJ

Zbliżają się terminy egzaminów jesiennych Wszechnicy Radiowej. Słuchacze będą je zdawali między 1 października, a 15 grudnia.

Aby ułatwić słuchaczom przygotowanie się do egzaminów, Wszechnica Radiowa zorganizowała audycje repetycyjne z poszczególnych przedmiotów.

Trwać one będą:

dla kursu wstępnego — dn. 23 i 30 sierpnia, 6, 13, 20 i 27 września, w programie I Polskiego Radia, o godz 17.45;

dla kursu I — dn. 1, 2, 6 i 30 sierpnia oraz 3, 5, 6, 10, 12, 13, 17 i 19 września, w programie II, o godz. 19.00;

dla kursu II — dn. 8, 9, 13, 16, 22, 23, 27 i 29 sierpnia oraz 20, 24 i 26 września.

Komplety skryptów Wszechnicy Radiowej są do nabycia w rozdzielniach P. „Ruch" w miastach wojewódzkich, powiatowych oraz we wszystkich większych ośrodkach miejskich i wiejskich.

Cena pojedynczego egzemplarza skryptów kursu wstępnego, wynosi **30 gr., a kursu I i II — 45 gr.**

Z NOTATEK korespondenta

PGR Nacpolsk stosuje radziecki cykliczny system żniw

W majątku PGR Nacpolsk, pow. płoński, zastosowany został radziecki, cykliczny system żniw. Polega on na tym, że bezpośrednio po ścięciu zboża ustawia się je w kopy, grabi ściernisko, dokonuje podorywki i sieje poplony. Przy metodzie tej zatrzymuje się w glebie więcej wilgoci. W rezultacie system ten daje 20 do 30 proc. większe plony. (cag)



Na zdjęciu — uroczystość rozpoczęcia żniw systemem cyklicznym.

Niech żyją kolonie!

Jesteśmy na koloniach w Dłutowie, pow. łaski. Jest nas tu 94 dziewczynki ze szkoły nr 9 i 3 z Pabianic i dzieci miejscowych chłopów — na półkoloniach.



Mieszkamy w pięknym pałacu, bawimy się i wypoczywamy w wielkim cienistym parku. Mamy swoją Radę Kolonijną. Zażywamy tu powietrza i słońca, nasze zabawy i naszą społeczną pracę przeplatamy wesołą piosenką. Niech żyją kolonie!

KOLONIA DZIEWCZĄT
w Dłutowie

Walczymy z kartoflanym wrogiem

Jesteśmy na obozie szkoleniowym WF w Sierakowie Wlkp. W niedzielę wybraliśmy się w pole na poszukiwanie stonki ziemniaczanej. Wykryliśmy 15 ognisk stonki — przyczyniliśmy się do uratowania setek kwintali ziemniaków.

Z. POPISA i J. ROBAK
Sieraków Wlkp.





OPR. K. GRYZEWSKI

ZE SZTAMEM NA RINGACH POLSKI I ŚWIATA

Nie udał się egzamin na mistrzostwach Europy w Berlinie

XI

Nadszedł dzień wyjazdu naszych zawodników na mistrzostwa Europy do Berlina w maju 1927 r. Odprowadziłem ich na dworzec, z żalem patrząc na oddalający się pociąg. Berlin był tak blisko! Na mistrzostwach mogłem się przecież tyle nauczyć. Niestety i tym razem względy finansowe nie pozwoliły na wyjazd.

Polski Związek Bokserski nie zastanawiał się jak ważnym zagadnieniem jest stworzenie własnej kadry trenerów. Nic nie uczyniono w tym kierunku aby nauczycielom boksu umożliwić i ułatwić pogłębienie swej wiedzy. Często spotykałem się ze zdaniem: poco nam trenerzy krajowi? Czyż nie lepiej sprowadzić trenera zagranicznego? Niestety nasze władze sportowe miały dziwny kompleks niższości w stosunku do zagranicy. Po prostu każdy obcy człowiek, który przybywał do naszego kraju i mówił innym językiem imponował i był uważany za coś wyższego. Dlatego też popełniano wiele błędów „wwożąc" do Polski bardzo kosztownych trenerów zagranicznych. Później okazywało się, że ludzie ci znali bardzo słabo swój fach a Związek wyrzucał za okno pieniądze. Tego rodzaju politykę prowadzono nie tylko w PZB, ale i w innych związkach sportowych polskich.

Jeszcze wiele czasu upłynęło, zanim zrozumiano, że trzeba kształcić własnych trenerów.

PZB niemal aż do wybuchu wojny prowadził fatalną politykę szkoleniową. Ukoronowaniem tej polityki było zaangażowanie przed olimpiadą berlińską w 1936 r. amerykańskiego Niemca — Billy Smitha. W przyszłości poświęcę temu trenerowi wiele miejsca.

Wyjazd do Berlina

Pojechali do Berlina Majchrzycki, Arski, Gerbich i Konarzewski. Miałem złe przeczucie. Wydawało mi się, że przed taką ważną próbą należało przeprowadzić wspólny trening na obozie kondycyjnym. Niestety nie pomyślano o tym.

Wkrótce nadeszły z Berlina wiadomości, że losowanie nie było szczęśliwe dla naszych bokserów i już w pierwszych rundach natykali się na bardzo silnych przeciwników.

Istotnie, Majchrzycki zmierzył się z Duńczykiem Sande i przegrał bezapelacyjnie. Poznańczyk jak mi po powrocie opowiadał, miał słaby dzień i walczył poniżej formy. Nieco lepiej wypadł Arski. Przeciwnikiem jego był Szwed Johansson, który w 1925 r zdobył tytuł mistrza Europy. Arski trzymał się dobrze i przez dwie rundy był równorzędnym przeciwnikiem. Dopiero trzecie starcie przeważyło szalę na korzyść Szweda.

W pierwszym dniu turnieju zmierzył się również Gerbich ze Szwedem Falke. Zadanie łodzianina było trudne gdyż Falke walczył nie czysto Gerbich wydał z siebie maksimum umiejętności, jednak musiał ulec na punkty.

Ostatnia nadzieja

Pozostała jeszcze tylko jedna nadzieja Tomek Konarzewski, który miał spotkać się z Niemcem Schönrathem. Byłem niezmiernie ciekawy jak nasz długi Tomek wypadnie. Zaraz po powrocie z Berlina spotkałem się z nim. Zarzuciłem go gradem pytań.

— No, Tomek opowiadaj, jak to było?

Konarzewski, który był zawsze dość flegmatyczny, powolny i dokładny zaczął opowiadać od początku:

— Podaliśmy sobie ręce. Rzucam jeszcze raz spojrzenie w stronę przeciwnika. Pomyślałem jak wielka ciąży na mnie odpowiedzialność i na szczęście w tym momencie pozbyłem się tremy. A przecież mogłem być zdenerwowany, bo Schönrath był mistrzem Niemiec i gdy wszedł na ring powitała go burza oklasków. Również i ja ukłoniłem się w stronę publiczności, usłyszałem zaledwie kilka braw. Schönrath od razu chciał mnie zaszachować. Bije dwa silne ciosy jeden po drugim, oba uderzenia ześliznęły się po moim łokciu. To powodzenie podnosi mnie na duchu, czuję się dobrze. Przechodzę do ataku. Mam nieco dłuższe ręce i lewymi prostymi zaczynam dosięgać przeciwnika. Z widowni dochodzi mnie pierwszy pomruk. Widocznie nikt nie spodziewał się dłuższego oporu z mej strony. Od tej chwili moje udane ciosy zostają nagradzane oklaskami.

Pierwsze dwa starcia przeszły pod znakiem równowagi sił. W trzecim czułem się dobrze i miałem jeszcze znaczny zasób sił. Jednak berlińczyk, dopingowany przez publiczność, naciera bez przerwy i jemu przyznano zwycięstwo.

Ponieważ Schönrath doszedł do finału, zgodnie z ówczesnymi zwyczajami zmierzyłem się o trzecie — czwarte miejsce z Duńczykiem Michalsenem, ale i tym razem nieznacznie uległem.

Kusiciel

Po tych walkach spotkał mnie dziwny wypadek. Kręcił się wokół mnie jakiś facet, który zaprosił mnie na kawę. Przedstawił się jako menażer już wówczas popularnego boksera zawodowego Schmelinga i zapytał:

— A może byś pozostał w Niemczech i został bokserem zawodowym? Potrzebuję takich silnych chłopaków.

Na szczęście już wtedy zdawałem sobie sprawę do czego prowadzi boks zawodowy. Słyszałem o pięściarzach oszukiwanych i wyzyskiwanych przez menażerów. Odpowiedziałem więc bez namysłu — nie!

Rozmowa z menażerem dała mi jednak wiele do myślenia i pozwoliła zajrzeć za kulisy boksu zagranicznego. Przekonałem się jak wielu zawodników - amatorów popierają nieuczciwi sędziowie z wyraźnym celem — aby uczynić z nich „gwiazdy" i ułatwić podpisanie kontraktu z menażerem.

Zły wybór

Niepowodzenia w Berlinie przyniosły więc nowe rozczarowania dla naszego pięściarstwa PZB szukał nowych dróg i sprowadził trenera zagranicznego. Wybór padł na Niemca Nispela. Wydaje mi się, że nasz Związek niezbyt zastanowił się nad wyborem trenera i nie przemyślał tego zagadnienia. Nispel niewątpliwie był dobrym i rutynowanym zawodnikiem, należał do ekstra klasy niemieckiej i trzykrotnie zdobył mistrzostwo Niemiec w półciężkiej. W czasie swej kariery bokserskiej rozegrał 200 walk. PZB nie zainteresował się jednak tym czy Nispel potrafi trenować, czy zdobył już rutynę instruktorską i czy posiada metodyczne podejście do szkolenia i zdolności pedagogiczne. O tych sprawach nikt niestety nie pomyślał.

Istotnie okazało się, że Nispelowi przede wszystkim brakło rutyny. Być może, że sam on to zrozumiał po pewnym czasie i niespodziewanie ulotnił się z Polski, po zainkasowaniu z góry pensji, która wynosiła 800 złotych. Już wówczas słyszałem głosy opinii publicznej, że jest to przecież marnowanie społecznego grosza.

Nowy zapał

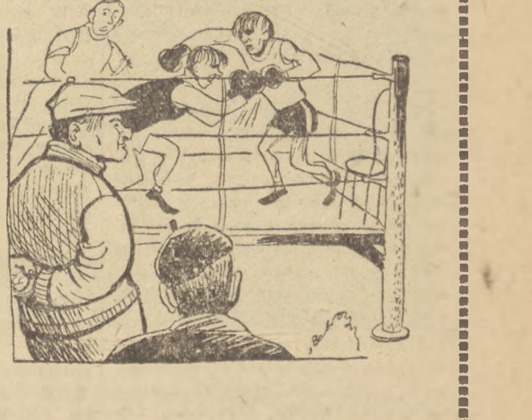
Przyjazd Nispela do Polski spowodował jednak wśród chłopców nowy zapał. Byli oni żądni wiedzy bokserskiej. Nispel był przewidziany jako trener olimpijski, gdyż nowe igrzyska, które miały się odbyć w 1928 r. w Amsterdamie, zbliżały się szybkimi krokami.

Przed olimpiadą, aby wypróbować naszych bokserów postanowiono rozegrać w lipcu pierwszy mecz międzypaństwowy. Wybór padł na Austrię. Szykowano się do tej imprezy bardzo starannie. Postanowiono zorganizować pierwszy obóz treningowy w Poznaniu. Kierownikiem obozu został mianowany kpt. Bilewicz, trenerem Nispel, a ja jego pomocnikiem.

Z obozu ulotnił się niewiadomo z jakiego powodu Konarzewski. Mówiono wówczas, że nie odpowiadały mu metody treningowe Nispela. Przed ustaleniem reprezentacyjnej ósemki rozegrano walkę eliminacyjną w wadze ciężkiej pomiędzy Stibbem a Kupką. Młody Ślązak Kupka posiadał idealne warunki na boksera. Jak na wagę ciężką, był bardzo szybki. Wróżono mu dużą przyszłość.

Walkę eliminacyjną sędziowałem na ringu. Moim zdaniem, wygrał Kupka, ale sędziowie przyznali zwycięstwo Stibbemu i jego zaliczono do reprezentacji.

(c.d.n.)



SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Od granicy polsko-radzieckiej do Warszawy z naszymi lekkoatletami



Do Warszawy powrócili z Moskwy nasi lekkoatleci, którzy brali udział w trójmeczu, między ZSRR, Rumunią i Polską. Na fotografii widzimy Buhla i Potrzebowskiego, który ustanowił w Moskwie nowy rekord Polski na 800 m.

Była godzina 15-ta, kiedy w czwartek dnia 26 bm. na dworcu w Terespolu zatrzymał się pociąg, wiozący do Warszawy naszych lekkoatletów, wracających z dwutygodniowego pobytu w Związku Radzieckim. W czasie tych dwóch tygodni sportowcy polscy spędzili wiele godzin na treningach i zawodach z lekkoatletami i trenerami radzieckimi i rumuńskimi oraz zwiedzili Moskwę i Leningrad. Pełni wrażeń i cennych doświadczeń przybyli na stację graniczną w Terespolu uśmiechnięci i szczęśliwi.

„Na stadionie, w hotelu, w muzeum, na ulicy, wszędzie spotykaliśmy się z nadzwyczaj serdecznym przyjęciem — opowiada nam kol. **Jan Szwargot.** — Wszyscy ludzie, z którymi spotykaliśmy się, starali się — jak tylko mogli — uprzyjemnić nam pobyt. Nie skąpili nam też cennych wskazówek radzieccy lekkoatleci.

W międzynarodowym trójmeczu lekkoatletycznym, w starcie na 10 tys. m. uplasowałem się jako czwarty, czasem 32.51,8. **Dużo mamy jeszcze do zrobienia, żeby dorównać radzieckim długodystansowcom — Siemienowi i Waninowi — ale przekonany jestem, że z biegiem czasu, w wyniku częstych z nimi spotkań i korzystając z ich cennych rad, poprawimy swoje wyniki".**

Otrzymałem od Litujewa całoroczny plan treningu

Pociąg wiozący nas do Warszawy nabrał już rozpędu. Mijaliśmy małe wioski i stojące wzdłuż torów domki.

„Widziałem kraj przodującej kultury i techniki i teraz jakże wyraźnie widzę, ile mamy do zrobienia, żeby ugruntować naszą władzę ludową. I to wszędzie, w sporcie również — mówi kol. **Gralka.** — Ja się interesowałem specjalnie moją konkurencją — 400 m. płotki, której poziom jest u nas słaby i nie ma trenera-fachowca. W wyniku rozmowy z wicemistrzem Europy Litujewem i w związku z moim uczestnictwem w treningu radzieckich płotkarzy, zapoznałem się z ich metodą trenowania i techniką przechodzenia przez płotki. **Od Litujewa otrzymałem całoroczny plan treningu, który powinien mi pomóc w uzyskaniu jeszcze lepszych wyników, niż na trójmeczu, gdzie pobiłem 2 razy mój rekord życiowy".**

Bogdan **Masłowski**, opowiadając o radzieckim sporcie, nie znajduje słów uznania dla zawodników radzieckich i ich sprzętu.

„Mają oni doskonały sprzęt i wysoką technikę — mówił **Masłowski.** — Jeśli chodzi o rzuty młotem, to radziecka i nasza metoda treningu jest prawie ta sama. Natomiast ich młoty są objętości dużo mniejszej, bo są wypełnione rtęcią. Ma to ogromne znaczenie w zawodach. Obiecałem sobie pobić w Zw. Radz. mój rekord życiowy, ale nie udało się. W czasie trwania trójmeczu warunki atmosferyczne nie sprzyjały mi. Temperatura dochodziła w słońcu do 40 i więcej stopni".

Najmłodszy reprezentant Polski 18-letni **Sidło** opowiadał nam, że technika treningu radzieckich miotaczy oszczepem jest mocno odmienna od naszej.

„Technika miotaczy przystosowana jest do ich warunków fizycznych. Cybulenko, Sewenow i dziesiątki innych miotaczy są wysocy, silni i szybcy. Uprawiają poza tym wiele innych konkurencji, w których uzyskują doskonałe wyniki. Ta wszechstronność ułatwia im utrzymanie formy i zdobywanie doskonałych wyników. Pobicie przeze mnie rekordu Polski juniorów wynikiem 64,28 m i uplasowanie się przed miotaczem radzieckim Cybulenko było dla mnie i dla nas wszystkich wielką niespodzianką".

„Nasi organizatorzy imprez sportowych — dorzuca kol. **Alojzy Graj** — mieli możność nauczyć się podczas trójmeczu i meczu piłkarskiego Dynamo Moskwa—Dynamo Tbilisi, jak organizować zawody. **Nam wszystkim zaimponowała spokojna i rozsądna, prawdziwie sportowa postawa zawodników i sędziów. W Związku Radzieckim nie trzeba przywoływać zawodników na start przez mikrofon. Sami wiedzą, kiedy mają startować i gdzie się znaleźć. Ale też wszystkie rozgrywki odbywają się z dokładnością co do sekundy.**

Wyjeżdżając do Moskwy, nie spodziewałem się wcale wyników jakie osiągnąłem. Tymczasem ustanowiłem rekord życiowy w biegu na 5 km., osiągając czas 15.09,8 dzięki temu, że wytężałem wszystkie siły, aby trzymać się jak najbliżej zawodników radzieckich **Pobiłem dzięki temu i dzięki obejrzeniu ich metody treningu również mój życiowy rekord na 3.000 m z przeszkodami czasem 9.52. Teraz będę dalej doskonalił mój styl i zamierzam wraz z Kielasem ustanowić nowy rekord Polski na 3 000 m z przeszkodami".**

Radzieccy sportowcy trenują jeszcze kilka godzin przed startem

„Mój wyjazd do ZSRR — opwiada nam **Werbliński**, gdy dojeżdżaliśmy już do Siedlec — był dla mnie zagranicznym debiutem i zarazem wielkim zaszczytem.

Przed trójmeczem rozmawiałem z rekordzistą ZSRR Czewgunem i przyjrzałem się jego stylowi biegania na lekkim galopie. Ta rozmowa i wzór oraz opieka radzieckich towarzyszy i doping publiczności pomogły mi ustanowić w biegu dla rezerwowych swój rekord życiowy na 800 m czasem 1.55".

„Aż do mojego wyjazdu do Moskwy — mówiła kol. **Minicka**, która wraz z **Bocianówną, Piwowarówną i Kuźmicką** ustanowiła nowy rekord Polski w sztafecie 4 x 200 czasem 1:45,1 — **nie wierzyłam, żeby można było trenować jeszcze w przeddzień zawodów.** A radzieccy sportowcy trenują nawet kilka godzin przed startem i mimo to, a raczej dzięki temu zdobywają rekordy. **Gogolin i Duchowicz** udzielili nam dużo cennych wskazówek, zwłaszcza w biegu przez płotki, co niewątpliwie pozwoli nam podnieść nasze wyniki i zdobywać rekordy".

„Różnica w trenowaniu w Zw. Radzieckim i u nas polega na tym — dodaje kol. **Kuźmicka** — że w przeciwieństwie do nas, sportowcy radzieccy trenują codziennie po 2—3 godziny i trening traktują jako swego rodzaju zawody. Trening biegaczy jest ostry, tempo szybkie. **Ze Związku Radzieckiego wywiozłam bardzo dużo wskazówek i doświadczeń, z których już jesienią skorzystam".**

Dużo również rad i wskazówek wyniósł trener **Wachałowski.**

„Mamy już duże osiągnięcia w sporcie — powiada — **ale chcąc podnieść wyżej nasz poziom, musimy — jak w Zw. Radzieckim — szukać nowych talentów w masach, w LZS-ach. Dużo cennych rad dotyczących biegów krótkich udzielił mi w Leningradzie trener Wzorow. Sądzę, że po ich zastosowaniu i przyswojeniu sobie nasi biegacze znajdą się w czołówce europejskiej".**

Tak upłynęła nam rozmowa z wracającymi ze Związku Radzieckiego lekkoatletami. Nawet nie zauważyliśmy jak pociąg zatrzymał się na Dworcu Gdańskim w Warszawie...

STANIS

Czesław Foryś

Przewodniczący sekcji L. A. GKKF

Co widzieliśmy na stadionach ZSRR

Zawody lekkoatletyczne między Związkiem Radzieckim, Rumunią i Polską odbywały się na największym stadionie Moskwy, na stadionie Dynamo. Na trybunach tego pięknego obiektu sportowego mieści się 80 tysięcy osób. Ustępuje on co do wielkości tylko leningradzkiemu stadionowi im. Kirowa położonemu nad malowniczym brzegiem zalewu fińskiego i mieszczącemu 100 tys. osób.

Zawodnicy polscy korzystając z uprzejmości gospodarzy, już przed zawodami zapoznali się z bieżniami, skoczniami i rzutniami głównego boiska stadionu.

Urządzenia stadionu Dynamo są wspaniałe. Szybka, elastyczna bieżnia jest idealna do bicia rekordów i nawet po największym deszczu nadaje się zaraz do użytku. Skocznia i rzutnie są również świetnie przygotowane, a trawa na boisku, to jakby wielki, elastyczny dywan zieleni.

Toteż naszym zawodnikom, czy to był upał czy deszcz, nie chciało się wprost kończyć treningów, na które przychodził zawsze radziecki starter przyzwyczajając ich do komendy startowej w języku rosyjskim.

Same zawody były dla nas wielką lekcją poglądową, uczyły nas, jak należy organizować i przeprowadzać zawody.

Wszystkie konkurencje rozpoczynały się punktualnie, porządek na boiskach panował idealny, nie widzieliśmy przed startami żadnej gorączkowej bieganiny czy „łatania" w ostatniej chwili niedociągnięć. Przemówienia oficjalne były bardzo zwięzłe i krótkie. Publiczność bardzo życzliwa, wymagająca wiele od swych mistrzów i ciesząca się serdecznie każdym sukcesem tak swych zawodników, jak i zawodników Rumunii czy Polski.

Obok startów punktowanych w ramach meczu międzypaństwowego, odbywały się także starty innych, „dodatkowych" zawodników ZSRR. Okazało się, że niewiele ustępowali oni swymi wynikami tym, które uzyskano w spotkaniu międzypaństwowym. Najlepszy to dowód, że mistrzowski poziom w Związku Radzieckim, posiadła, nie tylko garstka „wyhodowanych w cieplarnianych warunkach" zawodników, ale liczna rzesza sportowców rosnących w doskonałych warunkach, jakie stworzyło im socjalistyczne państwo.

Warunki te, to m. in. podbudowa naukowa sportu, umożliwienie startów tak w zimie jak i w lecie nie tylko w halach ale i na otwartym powietrzu (specjalne urządzenia podgrzewające kule, dyski czy inne przyrządy sportowe umożliwiają starty nawet przy 20 stopniach mrozu!).

Urządzenia stadionów są nowoczesne, a nawet luksusowe. Miękkie fotele i kwiaty w szatniach, to rzecz normalna.

Ale przede wszystkim zwraca uwagę zachowanie sportowców ZSRR. Są oni nadzwyczaj uprzejmi, skromni i zdyscyplinowani.

Nic nie zdoła zatrzeć naszych pięknych wspomnień z pobytu w ZSRR. Nie zapomnimy wspaniałej stolicy Związku Radzieckiego, ani serdeczności z jaką witała sukcesy naszych zawodników wielotysięczna widownia stadionu!

Kocerka zwycięża na Międzynarodowych Regatach w Budapeszcie

W ostatnim dniu Międzynarodowych Regat wioślarskich, które odbyły się w Budapeszcie na Dunaju, akademicki mistrz świata **Kocerka** uzyskał pierwsze miejsce w biegu jedynek na 2400 m.

Drugie miejsce na 1200 m zdobyły dwójka i czwórka kobiet oraz dwójka mężczyzn bez sternika, czwórka mężczyzn bez sternika na dystansie 2400 m.

Pierwsze miejsce zajęła dwójka męska ze sternikiem w składzie **Lorenc — Tomasz.**

W konkurencji kajakowych na 10 km osada **Jeżewski — Górski** zajęła trzecie miejsce a osada **Rodziejczak — Folwarczny** piąte miejsce. W biegu na 600 m osada **Jeżewski — Górski** zajęła czwarte miejsce.

W punktacji ogólnej spotkanie wygrały **Węgry** (30 punktów) przed **Polską** (20) i **Czechosłowacją** (15).



Tak jak w Polsce, tak i w innych krajach demokracji ludowych meldunki o przygotowaniach do Zlotu niesie do Berlina specjalna Sztafeta Pokoju. Na fotografii: Międzynarodowa sztafeta przed startem z Bukaresztu.

Niepomyślny egzamin młodzieżowej reprezentacji piłkarskiej

Przegrywamy z węgierskimi górnikami 5:1 (2:1)

Egzamin polskich piłkarzy przed wyjazdem na Igrzyska w Berlinie nie wypadł pomyślnie. Jedenastka węgierskich górników „przeegzaminowała" naszych piłkarzy, obnażając wszystkie braki polskiego zespołu.

Węgrzy, mimo iż dzień przed tem rozegrali spotkanie z Gwardią w Krakowie, pokazali piłkę nożną szybką zespołową i skuteczną. To wystarczyło, aby Polacy zeszli z boiska pokonani 1:5 (1:2).

Początek gry nie wskazywał by najmniej na porażkę. Gra była równorzędna, a w pierwszym jej okresie Polacy przeprowadzali dużo więcej akcji. Wydawało się, że mecz rozstrzygną na swoją korzyść.

Zupełnie niespodziewanie (w 17 minucie gry) Węgrzy po ataku przeprowadzonym środkiem boiska zdobywają prowadzenie. Strzelcem pierwszej bramki był Varga. Polacy by najmniej nie speszyli się utratą bramki. Nagły kontratak kończy się wspaniałym, ale jak się potem pokazało, ostatnim celnym strzałem, którym Wiśniewski zdobył wyrównanie. Nasza drużyna gra w tym okresie przez cały czas lewą stroną ataku Cieślik — Wiśniewski. Olszewski na prawym skrzydle, z którego podania padła wyrównująca bramka, był prawie „bez roboty".

W 39 minucie gry Węgrzy przeprowadzają atak prawą stroną boiska, a celne dośrodkowanie wykorzystuje środkowy pomocnik Sojka zdobywając prowadzenie. Polacy próbują wyrównać jednak Cieślik kilkakrotnie zawodzi. Wynik 2:1 utrzymuje się do przerwy.

Po zmianie stron w drużynie polskiej następuje zmiana. Miejsce Olszewskiego na prawym skrzydle zajmuje młody zawodnik wałbrzyskiego Górnika — Pulikowski, który jednak gra słabo nie strzelając nawet z najbliższej odległości.

Węgrzy wprowadzają do gry nowe siły. Na boisko wchodzą: lewy obrońca Kouia, reprezentacyjny pomocnik Kiss II, lewy łącznik Csuberda, a miejsce Aspiranego na skrzydle zajmuje Kovacs.

Węgrzy z miejsca przechodzą do ataku. Są szybsi i wyprzedzają Polaków w każdym starcie do piłki. Już w 6 minucie Molnar strzela i jest 3:1. Węgrzy tymczasem przeprowadzają niebezpieczne ataki, wynikiem których są dwie bramki strzelone w 25 i 37 minucie przez Kovasca. Spotkanie kończy się wynikiem 5:1...

B. TUSZYŃSKI

Niedzielnemu spotkaniu naszej młodzieżowej reprezentacji z drużyną górników węgierskich towarzyszyło duże zainteresowanie. Ogólnie znany jest wysoki poziom, jaki reprezentują piłkarze węgierscy, oczekiwano więc, że pokażą oni w Warszawie ładną grę i będą dobrym egzaminatorem dla naszej młodej reprezentacji. Mecz ten miał być ostatecznym sprawdzianem formy przed wyjazdem do Berlina.

Spotkanie potwierdziło dobrą opinię o piłkarzach węgierskich. Byli oni zdecydowanie lepsi od naszych zawodników, dużo szybsi, pokazali doskonałe techniczne opanowanie piłki, podawali celnie oraz szybko i skutecznie strzelali, szczególnie w drugiej połowie gry.

Natomiast nasza młodzieżowa reprezentacja zdecydowanie zawiodła. Na poziomie byli tylko trzej zawodnicy Glimas, Durniok i Szczepański. W ataku przed przerwą dobrze grała lewa strona, Cieślik i Wiśniewski, a ten ostatni i w drugiej połowie był naogół niezły. Natomiast inni zawodnicy zagrali bardzo słabo, gorzej niż w ostatnich meczach ligowych. Szczególnie rażącym było załamanie się całej drużyny po strzeleniu przez Węgrów trzeciej bramki.

Nasza modzieżowa reprezentacja poniosła dotkliwą porażkę. Egzamin przed Berlinem wypadł na niedostatecznie. Powstaje wobec tego pytanie: jak został przez organizatorów, trenerów i zawodników zużyty czas na obozie przygotowawczym przed Zlotem? Na to pytanie muszą odpowiedzieć: kierownictwo sekcji piłkarskiej GKKF i kierownictwo grupy piłkarskiej na obozie w AWF.

Opinia publiczna, a szczególnie młodzież, ma prawo domagać się wyjaśnienia, dlaczego reprezentacja jedzie do Berlina w formie, która nie rokuje większych sukcesów.

Wrzesiński wygrywa 173 kilometrowy wyścig Redakcji „Sportu"

TELEFONEM Z KATOWIC

Na starcie ogólnopolskiego wyścigu kolarskiego Katowice — Cieszyn — Katowice zorganizowanego przez redakcję „Sportu" pod hasłem „Kolarze Witają III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój" startowało 74 kolarzy. Niestety, zabrakło wśród nich naszych najlepszych młodych zawodników, przebywających na obozie przedzlotowym. Wyścig więc rozegrali między sobą starzy „rutyniarze", którzy też w komplecie stawili się na starcie.

173 km trasa usiana była licznymi wzniesieniami, a odcinek Bielsko — Cieszyn zaliczyć można do odcinków typowo górskich.

Tempo pierwszej godziny wynosi 36 km. Kolarze jadą zwartą grupą. Obserwujemy piękny przykład kolektywnej współpracy młodych kolarzy Górnika Mysłowice: Piędat ma defekt — natychmiast zostają mu do pomocy koledzy klubowi Góźdź, Brzoska i Puchalski. Ta czwórka przykładnie sobie pomagając, już po 8 minutach dochodzi do czołówki.

Kolejność na mecie przedstawia się następująco: 1) Wrzesiński (Kolejarz W-wa) — 4.54.06; przeciętna szybkość 33.8 km, 2) Łazarczyk (Włókniarz Częstochowa) — 4.58.55, 3) Kapiak (CWKS) — 4.59.15, 4) Świędzat, 5) Brzózka (Górnik Mysłowice), 6) Wójcik (CWKS), 7) Cuch (Gwardia), 8) Nowoczek, 9) Jarzyna (Włókniarz Kraków) i 10) Jarząbek.

Wyścig kartowiczów na dystansie 80 km wygrał Stomski (Włókniarz Łódź); wyścig turystów Więcek (Budowlani Warszawa).

Z. DUTKOWSKI

34:19 zwyciężył CWKS - Ogniwo w sobotnim meczu żużlowym

Rozegrany w sobotę w Warszawie mecz żużlowy z cyklu spotkań o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy (znajdującym się na trzecim miejscu w lidze żużlowej) CWKS-em, a Ogniwem (zajmującym piąte miejsce w tabeli) zakończył się zdecydowanym zwycięstwem drużyny wojskowej w stosunku 34:19.

W barwach CWKS-u startowali: **Sucheckl, Krakowiak, Wróżyński, Orwat, Zdz. Smoczyk i Połukart.**

Ogniwo reprezentowali: **Szwendrowski. Próchniak, Dylong, Krajewski, Kondeja** (Kondeję po odniesionej kontuzji zastąpił Paluch).

Najlepszy czas uzyskał Krakowiak (CWKS) w biegu czwartym—1,29,3.

W punktacji indywidualnej najlepszymi w CWKS-ie byli Suchecki i Krakowiak, zdobywając po 9 punktów, Orwat 7, Wróżyński 5.

Dla Ogniwa najwięcej punktów zgromadzili Próchniak i Szwendrowski po 6 i Brendler 5.

Spotkaniu przyglądało się około 8 tysięcy ludzi. **Janusz KRAWCZYK**

Adamczyk i Ważny skaczą o tyczce 4 m

Sidło ustanawia nowy rekord Polski juniorów

Treningowe zawody lekkoatletyczne na obozie w AWF

Jak już informowaliśmy, przed kilkoma dniami powróciła z Moskwy nasza lekkoatletyczna reprezentacja państwowa.

Zawodnicy zostali z powrotem zgrupowani na obozie przygotowawczym w AWF na Bielanach, gdzie solidnie przygotowują się do oczekującego ich III Złotu Młodych Bojowników o Pokój i XI Letnich Akademickich Mistrzostw Świata w Berlinie.

Cenne rady i wskazówki oraz doświadczenia, jakie otrzymali oni od najlepszych radzieckich trenerów w czasie pobytu w Moskwie, wykorzystują w swoich codziennych treningach. Rezultat tego jest już dziś widoczny.

Kierownictwo sekcji lekkoatletycznej obozu przygotowawczego zorganizowało w niedzielę 29 bm. kontrolne zawody treningowe. Były one sprawdzianem postępów i wyników naszych lekkoatletów przed berlińskimi mistrzostwami. Szereg zawodników wykazało swoją dobrą formę, w wielu wypadkach bijąc poprzednie rekordy życiowe.

Miłą niespodziankę na zawodach zrobił **Adamczyk**, który w skoku o tyczce przeszedł za drugim razem poprzeczkę na wysokości 4 metrów. Atakując wysokość 4.10 przeszedł ład nie poprzeczkę, ale w czasie lotu zaczepił ją lekko ręką i tym samym skok mu się nie udał.

W szczytowej formie znajduje się też **Ważny**, który nie ustąpił Adamczykowi, przeszedł za trzecim razem poprzeczkę również na wysokości 4 metrów. Trzeci nasz czołowy skoczek **Krzesiński** uzyskał wynik 3,80 m, a **Janiszewski** 3.60 m.

W skoku wzwyż **Cycuła** wynikiem 184 cm. poprawił swój rekord życiowy. **Lewandowski** i **Skałbania** osiągnęli 180 cm. Z kobiet **Lesznerówna** przeszła poprzeczkę na wysokości 149 cm.

W rzucie oszczepem **Sidło ustanowił nowy rekord polski juniorów, osiągając 65.45 m. Garncarczyk poprawił swój rekord życiowy wynikiem 62.90 m. Kujawa po ostatniej chorobie nie może jeszcze dojść do zeszłorocznej formy i nie budzi nadziei na** lepsze wyniki. Jego wynik na dzisiejszych zawodach 56.88 m jest dobry, ale stać go na więcej.

Zapowiedziana próba pobicia rekordu Polski w sztafecie 4 x 100 m mężczyzn przez najlepszych naszych sprinterów: **Kiszkę, Stawczyka, Lipskiego i Buhla nie powiodła się.** Uzyskali oni czas 42,3 sek.

Dobrze reprezentuje się w tej chwili sztafeta żeńska 4 x 100 m w składzie: **Bocianówna, Minnicka, Kuźmicka i Iłwicka**, która uzyskała dobry wynik 50,2 sek.

W oszczepie kobiet najlepsze wyniki uzyskały: **Konikówna** 37,9 m i **Ciechówna** 36 m.

W kuli **Bregulanka** osiągnęła 12,59 m, a **Konikówna** 12,30 m.

W skoku w dal bardzo dobre wyniki uzyskały: **Iłwicka** — 5.33 m i **Dańska** — 5.30 m. Z mężczyzn — **Milewski** uzyskał najlepszy wynik 6.74 m, a **Krzyżanowski** 6.35 m. Wyniki te daleko odbiegają od ich możliwości i świadczą o niezbyt dobrej ich formie. Trzeba zaznaczyć, że Adamczyk i Kiszka nie startowali.

Nasze sprinterki, jak wykazały wyniki kontrolne uzyskane na zawodach, nie znajdują się jeszcze w dobrej formie. Czasy uzyskane przez nie niedaleko odbiegają od ich możliwości. Największym u nich brakiem jest zwalnianie tempa przed samą taśmą. Zdarza się to prawie wszystkim, oprócz Iłwickiej. Muszą one dużo jeszcze nad sobą popracować, aby osiągać lepsze wyniki. Nie małe tu pole przypada w udziale naszym trenerom.

JÓZEF DEMPNIAK

300 sportowców radzieckich przyjeżdża na Akademickie Mistrzostwa Świata w Berlinie

(Telefonem z Berlina)

Po raz pierwszy w historii Akademickich Mistrzostw Świata rozegrany zostanie w Berlinie turniej w tenisie stołowym z udziałem ZSRR, CSR, Węgier, Rumunii, NRD, Hainanu i Połdn. Afryki.

*

W delegacji młodzieży radzieckiej przybędzie do Berlina 300 sportowców.

*

Włosi zawiadomili, że w Mistrzostwach Akademickich startować będzie w regatach wioślarskich ósemka o bardzo silnej obsadzie.

*

W ramach Zlotu Młodych Bojowników o Pokój przewidziano obok Mistrzostw Akademickich również szereg występów sportowych poza oficjalną konkurencją. Obok znakomitych piłkarzy moskiewskiego Dynamo zjawią się w Berlinie piłkarze wiedeńskiego klubu ligowego Floriddorf, który w mistrzostwach zajął dziewiąte miejsce.

*

Do turnieju w koszykówce zgłoszono drużyny: ZSRR, Rumunii, Węgier, CSR, Chin, Bułgarii, Finlandii, Austrii, Anglii, Szkocji, Włoch, Meksyku, Gwadelupy i Polski.

Do Akademickich Mistrzostw Świata zgłoszono ogółem ok. 2000 zawodników i zawodniczek reprezentujących 34 narodowości.

*

W reprezentacji studenckiej NRD znajdą się czołowi lekkoatleci jak Riediger (100 m — 10.8, skok w dal 7.27 m), Lacina (200 m — 21.8, 100 m — 10.8), Beslak (400 m — 49.4, 800 m — 1.56.6). Frister (trójskok 14.76) oraz kobiety Piep (100 m — 12.3). Koeckritz (200 m — 25.2).

*

Szwedzi zaproponowali przyjazd drużyny hokejowej na lodzie. Projekt jest rozpatrywany, gdyż w Berlinie istnieje możliwość urządzenia występów hokeistów lodowych na sztucznym torze nowej hali sportowej.

*

W Berlinie otrzymano wiadomość, że we wtorek przejechały przez Nowosybirsk drużyny Chin, Korei, Vietnamu, Mongolii.

*

Z Chile wyjechało 16 sportowców na Mistrzostwa Akademickie do Berlina.

*

MARYNARZE - KOMSOMOLCY

bohaterscy obrońcy morskich granic ZSRR

Dzień 29 lipca — jest wielkim świętem radzieckiej Marynarki Wojennej i obchodzi go uroczyście cały Związek Radziecki.

Co roku, 29 lipca, w portach Związku Radzieckiego — w Leningradzie i Sewastopolu, we Władywostoku i Tallinie, w Odessie i Poliarnym rozlegają się potężne salwy dział okrętowych.

To jednostki stalinowskiej floty — oddają honory bohaterom-marynarzom, którzy polegli w obronie radzieckiej Ojczyzny. Salutują bohaterskie bitwy, jakie staczali marynarze radzieccy przeciwko wrogom wielkiego państwa socjalizmu.

ZWIĄZEK Radziecki, a szczególnie naród rosyjski, ma wspaniałe tradycje morskie. Pierwszy na świecie pancernik (**„Piotr Wielki"**) zbudowany został w Rosji. Radiotelegraf, wynaleziony przez **A. Popowa**, zaczął po raz pierwszy na świecie funkcjonować i został wypróbowany w szkole marynarki wojennej w Kronsztadzie. Rosyjska marynarka wojenna wydała wielu wybitnych podróżników i geografów, jak: **F. Bellinghausen, M. Łazariew**, którzy w początkach XIX wieku odkryli szóstą część świata — Antarktydę. Odważni żeglarze zbadali blisko jedną trzecią część obszaru kuli ziemskiej.

Któż nie zna takich nazw, jak pancernik **„Potiomkin"** — okręt-bohater rewolucji 1905 r. i krążownik **„Aurora"**, którego działa otwarły erę Wielkiej Rewolucji Październikowej. **Marynarze radzieccy stali zawsze w pierwszej linii walki Kraju Rad przeciw imperialistycznej interwencji. Na frontach wojny domowej walczyło 60 tysięcy marynarzy.** Z tych bojowych i rewolucyjnych tradycji floty rosyjskiej wyrosła nowa, wspaniała radziecka Marynarka Wojenna.

Po zakończeniu wojny domowej i odparciu imperialistycznej interwencji, **LENIN i STALIN** wezwali naród do odbudowania marynarki wojennej. Cały naród radziecki, a szczególnie młodzież z entuzjazmem przyjęły to wezwanie.

Leninowski Komsomoł natychmiast przystąpił do pracy nad wychowaniem nowych kadr marynarzy, pracowników stoczni i warsztatów remontowych.

W ROKU 1922 na wniosek **LENINA i STALINA Komsomoł objął patronat nad marynarką wojenną ZSRR.**

W odezwie V Zjazdu RKZM do komsomolców, całej młodzieży i marynarzy czytamy:

„Ogólnorosyjski zjazd wzywa wszystkich komsomolców i całą pracującą młodzież, aby nieustannie pomagali Flocie Czerwonej i jej marynarzom... Pod wspólnym sztandarem komsomolcy i marynarze Czerwonej Floty będą tworzyli wspólne dzieło, będą budowali Republikę Radziecką i bronili jej wybrzeży."

Przyjaźń i ścisła współpraca Leninowsko - Stalinowskiego Komsomołu z Marynarką Radziecką została zawarta. Na okręty i do oddziałów morskich Komsomoł kierował tysiące swoich najlepszych wychowanków.

Na fundusz rozbudowy Floty wpływały wielkie sumy pieniężne, zebrane przez młodzież. Komsomolcy deklarowali na ten cel 2 do 5 proc. swoich zarobków, urządzali „subotniki", tj. w soboty pracowali poza przewidzianymi godzinami, a pieniądze zarobione w ten sposób składali na fundusz rozbudowy Floty.

ROZPOCZĘŁY się pierwsze stalinowskie pięciolatki. W ciągu 10 lat rekonstruowano i unowocześniano okręty marynarki wojennej.

Z inicjatywy tow. **STALINA** — podczas trzeciej pięciolatki rozbudowano handlową flotę morską i oceaniczną. Towarzysz **MOŁOTOW**, omawiając program rozbudowy floty na rok 1938 na pierwszej sesji Rady Najwyższej ZSRR powiedział:

„Potężne państwo radzieckie powinno mieć odpowiadającą jego interesom, godną naszej wielkiej sprawy flotę morską i oceaniczną."

I flota radziecka, dzięki wysiłkowi Partii, Komsomołu i całego narodu stała się potężną.

PODCZAS wielkiej Wojny Ojczyźnianej na morzu Czarnym czy na Bałtyku, na Oceanie Spokojnym czy Lodowatym — odwaga radzieckich marynarzy, doskonałość techniczna ich okrętów i dział budziły przerażenie wśród faszystów i samurajów.

508 marynarzy zdobyło zaszczytny tytuł Bohatera Związku Radzieckiego, 300 tysięcy udekorowano medalami i orderami, 209 okrętów i oddziałów morskich otrzymało ordery i odznaczenia, a wiele z nich — zaszczytny tytuł „Gwardyjskich".

Marynarze radzieccy pomni tradycji rewolucyjnych, walczyli na lądzie i na morzu — wszędzie tam, gdzie boje były najcięższe, najbardziej zacięte.

Wzorem dzielności i mistrzostwa w opanowaniu rzemiosła wojennego byli komuniści i komsomolcy.

Naród radziecki nigdy nie zapomni nazwisk bohaterów Leningradu, Odessy, Sewastopola— wychowanków Komsomołu — **lotnika morskiego Borysa SAFONOWA, marynarzy Iwana SIWKOWA, Iwana GOŁUBCA, Wiktora US** i wielu, wielu innych.

ALE nie tylko na froncie młodzież radziecka pokazała, jak kocha swą socjalistyczną Ojczyznę, jakim umiłowaniem otacza marynarkę wojenną. W fabrykach, w kołchozach i sowchozach — młodzi patrioci radzieccy zbierali fundusze na budowę nowych jednostek morskich. Z funduszów tych w latach **1943-45** wybudowano **przeszło 100 okrętów!**

Nazwy **„Nowosybirskij Komsomolec", „Czelabińskij Komsomolec", „Altajskij Komsomolec", „Młody Czkałowiec", „Tambowskij Komsomolec" i „Tambowskij Pionier"** mówią same za siebie. Komsomolcy zainicjowali zbiórkę pieniędzy na ich budowę, komsomolcy i młodzież budowali je w stoczniach i młodzież walczyła na ich pokładach przeciw faszystom.

Po zakończeniu działań wojennych, trawlery marynarki radzieckiej jeszcze długo pełniły niebezpieczną i odpowiedzialną funkcję, rozminowując morza i cieśniny. Wzdłuż polskich wybrzeży widać było te małe okręty, oczyszczające przejścia do naszych wyzwolonych portów. Marynarz radziecki pełnił swą służbę wszędzie, gdzie tego wymagały potrzeby jego Ojczyzny i jej przyjaciół.

DZIŚ Marynarka Wojenna Związku Radzieckiego, otoczona miłością całego narodu i młodzieży, nadal czuwa na straży bezpieczeństwa ZSRR — na straży pokoju.

Opr. L. T.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa" ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii W. P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24: REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział Korespondentów i Listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: 7-01-22, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna: 8-04-20, 22, 23 . . . 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 15.
8 6 Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80, kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 4-01-80, 90. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.
2-B-38427